KRAJOWE TOWARZYSTWO RYBACKIE
W KRAKOWIE.
ulica Mikołajska Nr 2.

Członkowie Towarzystwa otrzymują okólnik bezpłatnie. Wkładka roczna Członka lub prenumerata okólnika wynosi 2 złr., opłata od ogłoszeń prywatnych po 20 ct. za jeden wiersz zwyczajnego druku.

L. 3347/96.
W listopadzie 1896.

OKÓLNIK 23.

1.

Konkurs.

Celem nadania w r. 1897 dwóch stypendyów po 120 złr. w. a., ustanowionych na uczczenie jubileuszu **Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I**, dla wykształcenia praktycznych stawniczych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Za zezwoleniem zarządu dóbr JWP. Augusta hr. Potockiego odbywać będą stypendyści naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 15 marca 1897 do końca października 1897 r. i otrzymają od zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie.

Stypendyści mają się poddać przez cały czas praktyki bezwarunkowo kierownictwu zarządu dóbr w Zatorze i wypełniać ściśle wszystkie dane sobie polecenia, uwzględniać jak najskrupulatniej udzielone sobie wskazówki i instrukcye i pracować przez cały czas z jak największą pilnością, aby mogli przyswoić sobie wszystkie wiadomości dla praktycznego stawniczego potrzebne.

Wypłata przyznanego w kwocie 120 złr. w. a. stypendyum nastąpi za pośrednictwem zarządu dóbr w Zatorze ratami miesięcznemi z dołu.

W razie nagannego sprawowania się utraca stypendysta stypendyum i nie otrzyma świadectwa odbytej praktyki.

Po odbyciu nienagannem praktyki do końca października 1897 otrzyma stypendysta od zarządu dóbr w Zatorze świadectwo, które potwierdzi Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

Podania o nadanie stypendyów *własnoręcznie przez ubiegającego się napisane*, mają być wniesione do końca roku 1896 do Wydziału kraj. Towarzystwa rybackiego w Krakowie ul. Mikołajska 2, i dołączyć do nich należy:

1. Metrykę urodzin,

2. świadectwa, wykazujące ukończenie co najmniej szkoły ludowej *z dobrym postępem*,

3. świadectwo lekarskie, wykazujące, że kandydat jest zupełnie zdrowym i silnym,

4. świadectwo odbytej trzechletniej służby wojskowej lub uwolnienia od takowej,

5. świadectwo moralności i nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafialny.

Ubiegający się otrzymają na swe podania z początkiem r. 1897 odpowiedź na piśmie.

Kraków dnia 17 kwietnia 1896.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

2. Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamiamy, że p. Zygmunt Fiszer, c. k. krajowy inspektor rybactwa w Krakowie przy ulicy Stachowskiego pod liczbą 88 zamieszkały, uproszony przez nas, udziela Członkom naszego Towarzystwa pomocy i rady przy zakładaniu gospodarstw rybnych.

Zgłoszenia prosimy adresować wprost do p. Fiszera.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

3. **Wiadomości osobiste.** P. Edward hr. Starzeński zamianowany został c. k. Starostą w Podgórzu. — Naukę rybactwa na wydziale rolniczym w Krakowie wykładać będzie jak dotąd i w bieżącym roku szkolnym p. Zygmunt Fiszer. — W akademii weterynarskiej w Monachium utworzono katedrę hodowli ryb, ryboznawstwa i chorób rybich, a docentem tych przedmiotów zamianowany został Dr fil. Hofer. — Docentem rybactwa w akademii rolniczej w Wiedniu zamianowany Dr Gustaw de Gerl. — Prof. Dr Antoni Wierzejski obrany dziekanem wydziału filozoficznego uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie. — Baron Julian Brunicki w Podhorcach odznaczony został orderem korony żelaznej III klasy.

4. **Ruch członków.** Wystąpili z Towarzystwa: Hr. Juliusz Komorowski i Janusz Niedziałkowski.

Przystąpili nowi Członkowie: Andruszewicz Bolesław, rządca dóbr Magierowskich w Krzemionce, p. Magierów.

Birtus Jan, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Bojarski Roman, właściciel dóbr Modrzejowice, Król. polskie.

X. Chudyba Stanisław, proboszcz w Kosocicach, p. Podgórze.

Fredro hr. Andrzej, właściciel dóbr Podhajczyki, p. Rudki.

Heradin Antoni, właściciel realności i burmistrz m. Andrychowa.

Horodyski Leon, właściciel dóbr Tłusteńskie, p. Probużna.

Jastrzębki Stanisław, właściciel dóbr, Kraków, św. Jana 15.

Korsak Helena, właścicielka dóbr Anieńsk, p. Siebierz gub. Witebska.

Lilien Ernest Leon, współwłaściciel domu bankowego, Lwów, Kraszewskiego 23.

Lohman Edward, właść. dóbr Secewin, p. Koniecpol, Królestwo polskie.

Dr Łubieński Franciszek, właściciel dóbr Stryszów.

Madeyski Poraj Roman, c. k. notaryusz w Zatorze.

Dr Mieroszowski hr. Jan, właść. dóbr, Kraków, Krupnicza 11.

Niwicki Władysław, właściciel dóbr Bortniki naddniestrzańskie.

Nowakowski Ludwik, dzierżawca dóbr Poręba-Żegota, p. Alwernia.

Paczoski Aleksander, c. k. notaryusz w Makowie.

Postawka Stanisław, właść. dóbr Donosy, p. Kazimierza w Królestwie polskiem.

Dr Puchalski Stefan, lekarz okręgowy w Dobromilu.

Wydział Rady powiatowej Bohorodczany.

Dr Zduń Jan, właść dóbr Raba wyżna, p. Chabówka.

5. **Lista zapłaconych składek.** Zapłacili składki roczne: Za rok 1894, 1895 i 1896: Micewski Edward, hr. Zamoyska Zofia.

Za rok 1895 i 1896: Dr Cybulski Napoleon, Szafrański Aleksander, Wydział Rady powiat. w Tarnobrzegu 30 złr.

Za rok 1896: Dr Bielański Gustaw, Cierpialek Franciszek, Fabryka wapna: Schönberg i Lipschütz, hr. Fredro Andrzej, Dr Godlewski Emil, Heradin Antoni, Horodyski Leon, Jastrzębski Stanisław, Dr Kluczycki Witold, Krebs de Strumwall Ferdynand, c. i k. podpułkownik, Leśniak Teodor, Lippoman Alfons, Dr Łubieński Franciszek, Madeyski Roman, Dr Mieroszowski hr. Jan, Nowakowski Ludwik, Paczoski Aleksander, Pakies Józef, Dr Pareński Stanisław, Postawka Stanisław, Dr Puchalski Stefan, Dr Rostafiński Józef, Stein Artur, Sterne Ignacy, Szukiewicz Karol, Szybalski Mieczysław, Dr Tarnowski hr. Adam, Dr Walentowicz Andrzej, Dr Wałkowski Jan, Wydział Rady powiatowej Bohorodczany, Dr Zduń Jan, Żeleski Zygmunt.

Za rok 1896 i 1897: Andruszewicz Bolesław, Kolatorowicz Jan, Korsak Helena, Lohman Edward.

Za rok 1897: Birtus Jan, X. Chudyba Stanisław, Kuśnierski Hipolit, Lilien Ernest Leon, Niwicki Władysław.

6. **Dary.** *Zarząd dóbr hr. Augusta Potockiego w Zatorze* ofiarował nam w darze 60.420 sztuk narybku karpia królewskiego w celu rozpuszczenia do rzek krajowych. — *Wydział Rady powiatowej* w Tarnobrzegu ofiarował ponad zwykłą składkę na cele Towarzystwa 26 złr. (kwota wykazana w liście składek). — *P. Zygmunt Fiszer* darował do biblioteki Towarzystwa dzieło swoje: „Rybactwo na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894". Szanownym Ofiarodawcom składamy za dary serdeczne podziękowanie. *W.*

7. **Rewiry rybackie dorzecza Wisłoki.** L. 75.255. Edykt co do tymczasowego podziału dorzecza Wisłoki na rewiry rybackie.

W myśl postanowień § 2 i 3 rozporządzenia c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 21 Sierpnia 1890 (Dz. ust. kr. Nr 39), c. k. Namiestnictwo na podstawie opinii znawców wyznacza tymczasowo dla rzeki Wisłoki i jej dopływów razem z temi dawnemi łożyskami i odnogami, które się z nią łączą w sposób dla przepływu ryb przydatny, następujące rewiry rybackie:

Powiat Jasło.

I. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę (Dębowka vel Radoczyna) od źródeł do ujścia potoku Wilsznia włącznie z tym potokiem w obrębie gmin i obszarów dworskich: Radoczyna, Lipna, Długie, Czarne, Nicznajowa, Roztajne, Świątkowa wielka, Świątkowa mała, Kotań Krępna i Polany, tudzież zlewiska potoków Ryjak i Wilsznia i inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Powiat Jasło i Krosno.

II. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od ujścia potoku Wilsznia wyłącznie do ujścia rzeczki Iwli w obrębie gmin i obszarów dworskich: Myscowa, Kąty, Desznica, Skalnik, Brzezowa, Mytarz, Mytarka, Żmigród i Gorzyce (część) tudzież zlewisko rzeczki Iwli i inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Powiat Jasło.

III. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od ujścia rzeczki Iwli do granicy między gminami Świerchowa i Zarzycze w obrębie gmin i obszarów dworskich: Gorzyce, Osiek, Załęże, Świerchowa i Dębowiec (część) tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

IV. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od granicy między gminami Świerchowa i Zarzyce do ujścia rzeki Ropy włącznie w obrębie gmin i obszarów dworskich: Dębowiec, Zarzycze, Majscowa, Żółków, Niegłowice, Jasło i Trzcenica, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Powiat Gorlice.

V. rewir ma obejmować rzekę Ropę (v. Hańczowy potok) od źródeł do granicy między gminami Łosie i Ropa w obrębie gmin i obszarów dworskich: Blechnarka, Wysowa, Hańczowa, Uście ruskie, Klimkówka i Łosie, tudzież potok Zdynię (Konieczną) z dopływami od źródeł po ujście do Ropy w obrębie gmin i obszarów dworskich: Konieczna, Zdynia, Lug, Smerekowiec, Kwiatów, i Uście ruskie, wreszcie wszystkie inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Ropy w granicach rewiru.

VI. rewir ma obejmować rzekę Ropę od granicy między gminami Łosie i Ropa do granicy między gminami Gorlice i Glinik maryampolski w obrębie gmin i obszarów dworskich: Ropa, Szklarki, Szymbark, Ropica polska i Gorlice, tudzież potok Sękowę od źródeł po ujście do Ropy w obrębie gmin i obszarów dworskich: Pętna, Małastów, Ropica ruska, Sękowa, Siary i Gorlice, wreszcie wszystkie inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Ropy w granicach rewiru.

VII. rewir ma obejmować rzekę Ropę od granicy między gminami Gorlice i Glinik maryampolski do granicy między gminami Biecz i Siepietnica w obrębie gmin i obszarów dworskich: Glinik maryampolski, Kobylanka, Klęczany, Libusza, Korczyna, Strzeszyn, Biecz i Grudna kępska (część) tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Ropy w granicach rewiru.

Powiat Jasło.

VIII. rewir ma obejmować rzekę Ropę od granicy między gminami Biecz i Siepietnica po ujście do Wisłoki w obrębie gmin i obszarów dworskich: Siepietnica, Grudna kępska, (część) Lisów, Lisowek, Skółyszyn, Kunowa, Pusta wola, Sławęcin, Siedliska, Przysieki, Osobnica, Trzcinica, Brzyście, Niegłowice i Łęgorz, tudzież zlewisko potoków Święcany i Bernarka i inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Ropy w granicach rewiru.

Powiat Sanok i Krosno.

IX. rewir ma obejmować rzekę Jasiołkę od źródeł do granicy między gminami Lipowica i Dukla w obrębie gmin i obszarów dworskich: Jasiel, Rudawka Jaśliska, Wola wyżna, Wola niżna, Posada jaśliska, Daliowa, Zawadka rymanowska, Tylawa, Trzciana, Cergowa (część) i Lipowica, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Jasiołki w granicach rewiru.

Powiat Krosno.

X. rewir ma obejmować rzekę Jasiołkę od granicy między gminami Lipowica i Dukla do miejsca gdzie granica między powiatami Krosno i Jasło przecina rzekę t. j. od granicy między gminami Męcinka i Brzezówka w obrębie

gmin i obszarów dworskich: Dukla, Cergowa, Zboiska, Równe, Wietrzno z Wolą albinowską, Wrocanka, Niżna Łąka, Machnówka, Szczepańcowa, Zręcin, Świerzowa polska, Dobieszyn, Zarnowiec, Borek, Jedlicze i Męcinka, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Jasiółki w granicach rewiru.

Powiat Jasło.

XI. rewir ma obejmować rzekę Jasiołkę od miejsca, w którem granica między powiatami Krosno i Jasło przecina rzekę t. j. od granicy między gminami Męcinka i Brzezówka do mostu na gościńcu w Jaśle w obrębie gmin i obszarów dworskich: Brzezówka, Moderówka, Dobrucowa, Tarnowiec, Szebnie, Zimna woda, Sadkowa, Roztoki, Warzyce, Gliniczek, Wałowice, Hankówka, Sobniów, Jasło, Ułaszowice ad Kowalowy i Gorajowice, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Jasiołki w granicach rewiru.

XII. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od ujścia rzeki Ropy do granicy powiatu jasielskiego w obrębie gmin i obszarów dworskich: Jareniówka, Jasło, Kaczorowy, Ułaszowice ad Kowalowy, Bryły, Krajowice, Dąbrówka, Ujazd, Wróblowa, Kłodawa, Kołaczyce, Brzyska i Kluczowa, tudzież ujście rzeki Jasiołki i wszystkie dopływy od źródeł po ujścia, wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Powiat Pilzno.

XIII. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od granicy między powiatami Jasło i Pilzno do granicy między gminami Przeczyca i Demborzyn, w obrębie gmin i obszarów dworskich: Bukowa, Błażkowa, Klecie, Skurowa, Brzostek, Zawadka, Kamienica dolna (część) i Przeczyca, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

XIV. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od granicy między gminami Przeczyca i Demboszyn do mostu na Wisłoce na gościńcu z Pilzna do Parkosza w obrębie gmin i obszarów dworskich: Kamienica dolna (część), Demborzyn, Jaworze górne, Bielowy, Jaworze dolne, Strzegocice, Gołęczyna, Mokrzec, Dobrków i Łabuzie ad Parkosz, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Powiat Pilzno i Ropczyce.

XV. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od mostu na Wisłoce na gościńcu z Pilzna do Parkosza do ujścia potoku Grabiny (Czarny) t. j. do granicy między gminami Kawęczyn i Straszęcin w obrębie gmin i obszarów dworskich: Pilznionek, Parkosz, Lipiny, Chotowa, Głowaczowa, Grabiny, Podgrodzie, Latoszyn, Wolica, Straszęcin (część) i Kawęczyn, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Powiat Ropczyce.

XVI. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od ujścia potoku Grabiny (Czarny) t. j. od granicy między gminami Kawęczyn i Straszęcin do granicy między gminami Korzeniów i Podole w obrębie gmin i obszarów dworskich: Straszęcin, Żyraków, Dębica miasto, Pustynia, Wola żyrakowska, Bobrowa, Brzeznica, Pustków i Korzeniów, tudzież ujście rzeczki Wielopolki do granicy między gminami Skrzyszów i Ostrów w obrębie gmin i obszarów dworskich: Brzeznica z Wolą brzeznicką, Paszczyna i Skrzyszów, wreszcie wszystkie inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

XVII. rewir ma obejmować rzeczkę Wielopolkę od źródeł do granicy między gminami Skrzyszów i Ostrów w obrębie gmin i obszarów dworskich:

Nawsie, Wielopole, Rzegocin, Brzeziny, Glinik, Niedźwiada, Broniszów, Łączki kucharskie, Łopuchowa, Okonin, Chechły, Ropczyce, Pietrzejowa, Witkowice, Kozodrza i Ostrów, tudzież zlewisko potoku Budzin i wszystkie inne dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wielopolki w granicach rewiru.

XVIII. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od granicy między gminami Korzeniów i Podole do granicy między gminami Książnice i Podleszany w obrębie gmin i obszarów dworskich: Męciszów, Podole, Przecław, Tuszyma, Błonie, Rzemień, Kiełków, Rzochów, Goleszów, Wojsław (część) i Książnice, tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

XIX. rewir ma obejmować rzekę Wisłokę od granicy między gminami Książnice i Podleszany do przewozu prowadzącego z Gawłuszowic na lewy brzeg Wisłoki w obrębie gmin i obszarów dworskich: Wojsław (część), Podleszany, Mielec, Wola mielecka, Złotniki, Rzędzianowice, Chrząstów, Wola pławska, Schönauger, Pławo, Brzyście, Borowa, Kliszów, Tadkowa góra i Gawłuszowice (część), tudzież wszystkie dopływy od źródeł po ujścia wpadające do Wisłoki w granicach rewiru.

Zarazem wzywa się wszystkich, którzy domagają się uznania pewnego rewiru za rewir własny bez żadnej zmiany lub z dopuszczalną pod względem gospodarczym zmianą tymczasowo projektowanego rozgraniczenia, aby z żądaniem swojem pod rygorem utraty prawa żądania wystąpili w terminie 60-dniowym, poczynającym się dnia 1 listopada 1896 a kończącym się dnia 30 grudnia 1896 r. u politycznej władzy powiatowej, w której okręgu rewir się znajduje, a to albo pisemnie albo ustnie do protokołu.

Jeżeli rewir taki rozciąga się po za granice jednego powiatu, to ma być żądanie co do całego rewiru wniesione do jednej z odnośnych władz powiatowych, która zawiadomi spółinteresowane władze powiatowe o wniesieniu żądania.

Przy wniesieniu żądania o uznanie rewiru za rewir własny mają być tak woda, w której rewir się znajduje, jakoteż rewir sam zgodnie z podaniami edyktu dokładnie oznaczone, przyczem zarazem wymienić należy granice odnośnej przestrzeni wodnej i te dawne łożyska, odnogi i sztuczne przekopy, na które rewir własny ma się rozciągać. W każdym razie należy podać powody tego żądania, a w razie żądania zmiany granic rewiru, dołączyć szkice z podaniem skali, według której została sporządzona, a na której roszczony rewir i żądane zmiany mają być uwidocznione.

Wymieniając przestrzeń wodną należy podać również przeciętną jej szerokość, a ewentualnie także ważniejsze właściwości wody, o którą chodzi, o ile te właściwości mogą wpłynąć na przyszłe gospodarstwo rybne.

Jeżeli żądanie o uznanie rewiru za rewir własny wniesione zostało przez jedną osobę, lub przez kilka osób wspólnie, winno być wyłączne, niepodzielne posiadanie prawa rybołowstwa w odpowiedni sposób udowodnione.

Jeżeli żądanie o uznanie rewiru za rewir własny postawione zostało przez osobę, która rości sobie prawo rybołowstwa na mocy §§ 4 i 5 ustawy o rybołostwie z dnia 31 października 1887 (Dz. u. kr. Nr 37 r. 1890), to osoba ta winna udowodnić w sposób odpowiedni, że tamże przed wejściem w życie ustawy o rybołowstwie wolno było wykonywać rybołostwo dzikie.

Na wypadek jeżeli kraj rości sobie prawo rybołowstwa na mocy § 5 alin. 3 ustawy o rybołowstwie, ma być przedłożone oświadczenie gminy albo właściciela obszaru dworskiego, że nie przyjmuje prawa rybołowstwa.

Zwraca się wreszcie uwagę na to, że według § 4 ustawy o rybołowstwie, dzikie rybołowstwo jest uchylone i że tym, którzy aż do ogłoszenia ustawy o rybołowstwie wykonywali zawodowo połów ryb na wodach do-

tychczas dzikiemu rybołowstwu podlegających, dozwolone jest dalsze wykonywanie połowu ryb tylko jeszcze do ukończenia czynności tworzenia rewirów.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 20 września 1896 r.

8. **O wydziałach rewirowych dla dorzeczy Dunajca, Bugu i Wisły** zawiera dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych z 20 sierpnia 1896 r. Nr 39 następujące postanowienia: Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 24 czerwca 1896 r. L. 49.727 o przekazaniu funkcyj wydziałów rewirowych rybackich w dorzeczach Dunajca, Bugu i Wisły na Wydział krajowy. Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 28 maja 1896 r. L. 9838 rozporządziło na podstawie § 30 ustawy o rybołowstwie z dnia 31 października 1887 r. (Dz. u. kr. z r. 1890 Nr 37), że aż do dalszego zarządzenia dla dorzeczy Dunajca, Bugu i Wisły nie zaprowadza się wydziałów rewirowych rybackich, i że funkcye tych Wydziałów przechodzą na Wydział krajowy.

To się podaje do powszechnej wiadomości.

Sanguszko w. r.

9. **Wydzierżawienie rewirów rybackich na Wiśle i Bugu.** Rewiry w dorzeczu Wisły i Bugu zostały na lat 10 wydzierżawione. C. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 11 października b. r. L. 82.712, tudzież z dnia 12 października b. r. L. 84,031 zatwierdziło na wniosek c. k. inspektora rybactwa oferentów, których nazwiska podajemy, a mianowicie:

W dorzeczu Wisły otrzymali w dzierżawę: Rewir I Rudolf Suchy, właściciel fabryki sukna w Mikuszowicach z czynszem rocznie 15 złr. Rewir II Adolf Gasch, dzierżawca dóbr w Kaniowie 25 złr. Rewir III Wincenty Zwilling, właściciel dóbr w Harmężu 135 złr. Rewir IV Dr Zygmunt Pick, właść. fabryki sody w Szczakowej 130 złr. Rewir V Jan Budniak w Zatorze 25 złr. Rewir VI Maksymilian Sasorski, rybak w Dębnikach pod Krakowem 50 złr. Rewir VII Antoni Idzikowski, rybak w Dębnikach 50 złr. Rewir VIII Tomasz Mól, rybak w Dębnikach 45 złr. Rewir X Michał Wnęk, gospodarz w Głogoczowie 52 złr. Rewir XI Franciszek Sasorski, rybak w Dębnikach 5 złr. Rewir XII Franciszek Sasorski, rybak w Dębnikach 30—43·50 złr. (czynsz podnosi się corocznie o 1·50 złr.). Rewir XIII krakowski klub rybacki 50 złr. Rewir XIV krakowski klub rybacki 40 złr. Rewir XV Michał Sasorski, rybak w Dębnikach 30 złr. Rewir XVI Jan Nitkowski, administrator dóbr w Kościelnikach 40 złr. Rewir XX Antoni Zieliński, rybak w Dębnikach 25 złr. Rewir XXI Jan Götz, wł. dóbr w Okocimiu i E. Jastrzębski, wł. dóbr w Dębnie 5 złr. Rewir XXII Wład. Elterlein, wł. dóbr Górki szlacheckie 20 złr. Rewir XXIII Józef Błażowski, pełnom. dóbr Demblin i W. Kłobukowski w Siedliszowie 35 złr. Rewir XXV Ludwik Lewandowski, dzierżawca dóbr w Bukowcu 75 złr. Rewir XXVI L. Lewandowski w Bukowcu 100 złr. Rewir XXVII Zygmunt Zieliński, rybak w Krakowie 30 złr. Rewir XXVIII Jan Ramuda, gospodarz w Rozniatach 96 złr. Rewir XXIX Stanisław Bielecki, pełnomocnik p. Baranów w Tarnobrzegu 110 złr. Rewir XXXI Zdzisław hr. Tarnowski w Dzikowie 60 złr. Rewir XXXII i XXXIII Janusz hr. Tyszkiewicz w Weryni 2 złr. względnie 3 złr. Rewir XXXIV Jan Komorowski, wł. dóbr Stany 20 złr. Rewir XXXV Stanisław Giżycki i Spółka 100 złr. Rewir XXXVI i XXXVII Rachmiel Kanarek, wł. dóbr 20 złr. i 25 złr.

Co do rewirów XVII, XVIII, XIX, XXIV i XXX poleciło c. k. Namiestnictwo rozpisanie ponownej licytacyi, gdyż oferenci, którzy w pierwszym terminie wnieśli oferty, nie dawali dostatecznej gwarancyi, że gospodarkę rybną będą racyonalnie prowadzili.

W dorzeczu Bugu otrzymali w dzierżawę: Rewir I Jan Vivien, wł. dóbr w Sasowie i Wacł. hr. Baworowski 20 złr. Rewir II Józef Schneider, wł. dóbr w Białym Kamieniu 27 złr. Rewir III Bazyli Mary, wł. realności w Folwarkach 10 złr. Rewir IV Kazimierz Obertyński, wł dóbr Stronibaby 2 złr. Rewir V Oskar Schnell, wł. dóbr Firlejówka 12 złr. Rewir VI Michał Grzyb, przeł. obszar. dworsk. Kutkorz 256 złr. Rewir VII Artur Gretschel, nadleśniczy w Grabowej 82 złr. Rewir VIII Maciej Bardecki, rządca dóbr w Tadaniu 221 złr. Rewir IX Andrzej hr. Potocki, w Kamionce 590 złr. Rewir X Paweł ks. Sapieha w Siedliskach 10 złr. Rewir XI Mieczysław Wysocki, wł. dóbr w Wólce nar. 200 złr. Rewir XII Jakób Matwisiów, gospodarz w Przystani 121 złr. Rewir XIV Walerya Madejska, wł. dóbr Parchacz 200 złr. Rewir XV i Rewir XVI Henryk Gottlieb, wł. dóbr w Teklowie 5 złr. i 50 złr. Rewir XVII Felicya Serwatowska, wł. dóbr Korczmin 255 złr. Rewir XVIII i Rewir XIX J. E. Włodz. hr. Dzieduszycki, 115 złr. i 320 złr. Rewir XX Jan Bereżnicki pisarz gminny w Uhrynowie 116 złr.

Co do rewiru XIII ma być rozpisana nowa licytacya z powodów wyżej podanych. *F.*

10. **Pierwsze przepławki dla ryb w kraju.** Starania nasze i c. k. inspektora rybactwa o założenie przepławek rybich na jazach zamykających rzekę Białę (dopływ Dunajca) w Grybowie i Kąclowej zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem. W okólniku Nr 8 z roku 1893 w artykule „Wyrybienie rzeki Białej wskutek założenia jazów“ zaznaczyliśmy ujemny wpływ tych budowli wodnych na rybność rzeki Białej i wskazaliśmy na nieodzowną potrzebę założenia w nich przepławek dla ryb. Z powodu braku odpowiednich funduszów nie można było dotychczas przystąpić do budowy przepławek.

Kiedy jednak w lecie roku bieżącego gwałtowna powódź zniszczyła oba jazy w Grybowie i Kąclowej a właściciele ich wnieśli prośby o pozwolenie odbudowania takowych, wówczas sprawa weszła na lepsze tory. Korzystając z tej sposobności zażądał c. k. inspektor rybactwa, aby na obu odbudowanych jazach założono przepławki rybie kosztem właścicieli w myśl § 50. Ustawy rybackiej. Żądaniu temu stało się zadość, gdyż do planów odbudowy, przedłożonych komisyi polityczno-technicznej, w której inspektor rybactwa wziął również udział, dołączono także plany odpowiednich przepławek rybich. C. k. starostwo w Grybowie udzielając reskryptem z dnia 9 października b. r. L. 13.607 i L. 13.416 pozwolenia na odbudowanie jazów w Grybowie i Kąclowej pomieściło na żądanie inspektora rybactwa w warunkach zezwolenia także następujące punkta dotyczące przepławek rybich: 1) Łotok uwidocznionej na planie przepławki dla ryb ma być złamany w miejscu, w którem zstępuje z jazu w celu skierowania dolnego ujścia łotoku na główny prąd spływającej z pod jazu wody. 2) Ujście łotoku ma być stale otwarte. 3) Właściciel jazu jest obowiązany przepławkę nietylko założyć, lecz także utrzymywać ją w stanie czynnym własnym kosztem przez cały czas istnienia jazu. 4) W razie uszkodzenia lub zniszczenia przepławki ma właściciel jazu takową naprawić, względnie odbudować własnym kosztem. 5) Górny wylot młynówki do wody nadjazowej ma właściciel jazu zamknąć kratą o okach 3 ctm. w kwadrat lub zastawą z prętów pionowych o 3 ctm. przestrzeni i utrzymywać tę kratę własnym kosztem przez cały czas istnienia jazu.

Roboty w celu odbudowania jazów i założenia przepławek już rozpoczęto i w pierwszych dniach listopada będą puszczone w ruch pierwsze dwie przepławki rybie w kraju. Obie przepławki (system szczeblikowy) składają się z łotoków drzewianych z poprzecznemi przewodami i umieszczone są

zewnątrz i z boku jazu w celu zabezpieczenia przed powodzią i zapewnienia stałego nawodnienia.

Tak więc zrobiono znowu jeden ważny krok naprzód w kwestyi poprawy stosunków rybackich w kraju tem ważniejszy, że utorowanie za pomocą przepławek drogi rybom łososiowatym do naturalnych tarlisk przyczyni się nie mało do podniesienia rybności rzek krajowych. *F.*

11. **Zmiana czasu ochronnego dla łososia.** W tej sprawie wydało c. k. Namiestnictwo następujące: Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa z dnia 31 sierpnia 1896 L. 65.654 o zmianie przepisów co do czasu ochrony łososia. W wykonaniu ustawy o rybołowstwie z dnia 31 października 1887 (D. u. kr. Nr 37 c. 1890) c. k. Namiestnictwo po zasięgnięciu zdania znawców i Wydziału Krajowego zmienia na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 22 lipca 1896 L. 12.005 zawarty w artykule II punkt 12 swego rozporządzenia z dnia 21 sierpnia 1890 (Dz. u. kr. Nr 38) przepis co do czasu ochrony łososia w ten sposób, że czas ten ma trwać od *1 października do 31 grudnia.*

Inne przepisy powołanego rozporządzenia pozostają niezmienione.

Ogłoszenie niniejsze wchodzi natychmiast w wykonanie. Lwów dnia 31 sierpnia 1896. *Sanguszko.*

12. **Ochrona raków.** Co do przewozu raków kolejami żelaznemi wydało c. k. Namiestnictwo we Lwowie następujące rozporządzenie: C. k. Namiestnictwo L. 69.647. Do Świetnej c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie. Wielki popyt za granicą i stosunkowo wysokie ceny wywołały w ostatnich latach nadmierny wywóz raków z Galicyi; niepomni na przyszłość właściciele stawów i rybacy ograniczają się tylko do wyławiania zapasów a nic nie robią w celu zrównoważenia ubytku, wskutek czego już dziś w wielu okolicach raki doszczętnie wyniszczono, mimo że rozporządzenie tut. z dnia 21/8 1890 L. 51.333 dz. u. kr. Nr 38, które w artykule II ustanawia czas ochronny dla raków samców od 1 października do 31 marca, dla samic zaś od 1 października do 31 lipca jest dokładnie i wszechstronnie znane i że je nadto Krajowe Towarzystwo rybackie w Krakowie od czasu do czasu publikuje w dziennikach krajowych, zdarza się coraz częściej, że niesumienni handlarze w chęci zysku wyłapują raki w czasie ochronnym i wysyłają koleją na sprzedaż za granicę przeważnie do Szwajcaryi i Niemiec.

Wywozowi takiemu na razie trudno zapobiedz wobec tego, że ustawa rybacka wprawdzie zabrania poławiania i sprzedaży ryb i raków w czasie ochronnym, nie zabrania jednak ani ich przewozu, i nie wyszczególnia warunków, pod którymi wywóz taki mógłby być ograniczony. Ażeby jednak ile możności zapobiedz nadużyciom, c. k. Namiestnictwo po myśli reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa z 29 lipca 1896 L. 1277/210 et 1895 udaje się do Świetnej c. k. Dyrekcyi ruchu z prośbą o polecenie podwładnym zarządom stacyi kolejowych, aby w tych wypadkach, gdzie dane okoliczności uzadniają podejrzenie, że przy przesyłkach raków w czasie ochronnym zaszła czynność karygodna, przyjmowały wprawdzie a względnie doręczały adresatom te przesyłki, jednak zawiadamiały w każdym wypadku o tem kompetentne polityczne władze powiatowe, udzielając tymże potrzebnych w tej mierze bliższych dat.

Lwów dnia 12 września 1896. W zastępstwie: *Lidl.*

13. **Wystawa paryska 1900 r.** Ministerstwo handlu rzeczypospolitej francuskiej poleciło przetłómaczyć na język niemiecki organiczne postanowie-

nia dotyczące wystawy światowej r. 1900 i przesłało takowe Ministerstwu handlu w Wiedniu, które część egzemplarzy odstąpiło Ministerstwu rolnictwa. Ministerstwo rolnictwa przesłało jeden egzemplarz towarzystwu rybackiemu odnośnie do reskryptu z dnia 23 stycznia 1896 L. 179. — Organiczne postanowienia tworzą pokaźny zeszyt o 84 str. in quarto i składają się z dwóch części. Część 1-a zawiera dekret rządu z daty Paryż 4 sierpnia 1894 z ogólnemi postanowieniami w 108 artykułach podpisany przez Kazimierza Perier, ministra oświaty: G. Leygues i ministra handlu V. Lourties. Część 2-a stanowi wyliczenie i określenie 18 grup i 120 klas przedmiotów wystawowych, a część ta podpisaną jest przez generalnego komisarza: A. Picard'a. Rybactwo mieści się w grupie 9: „Leśnictwo, Łowiectwo, Rybactwo. Zbieranie dziko rosnących produktów przyrody“, w klasie 53 zatytułowanej: „sprzęty, przyrządy i wytwory rybactwa. Kultura wodna“. W klasie tej wyszczególnione są jako przedmioty wystawowe:

I. Szczegółowy materyał pływający do połowu ryb. Sieci i różne sprzęty tudzież narzędzia do rybołowstwa morskiego. Sieci *(Reusen)*, łapki i inne sprzęty lub narzędzia do rybołowstwa na rzekach.

II. Kultura wodna morska: ryby, skorupiaki, mięczaki i promieniaki. Kultura słodkich wód: zakłady, materyał i sposoby postępowania rybołowstwa; stacye hodowli ryb; hodowla pijawek.

III. Akwaria.

IV. Zbiory i rysunki ryb *(Walen)*, skorupiaków, mięczaków i t. d. Perły; muszle; perłowa macica. Korale, Gąbki. Schildpatt. Fiszbin. Walrath. Szara ambra. Oleje i tłuszcze rybie.

Wystawa obejmie dzieła sztuki, produkta rolnictwa i przemysłu, w ogóle wszelkie przedmioty stosujące się do wymienionych 18 grup i 120 klas (Art. 2). Do współudziału zaproszone są wszystkie narody.

Z wystawą współczesną połączoną będzie wystawa retrospektywna dziewietnastego stulecia, która wcieloną zostanie do pojedynczych klas, a obejmie postępy poczynione od 1800 r. w różnych gałęziach produkcyi. (Art. 3).

Maszyny wszelkiego rodzaju będą, o ile to tylko możebnem, puszczane w ruch w obec publiczności, tak że okazanem będzie ich działanie, a widzowie obznajomią się z różnemi sposobami fabrykacyi (Art. 4).

Wystawy specyalne (historyczna wystawa starożytnej sztuki, antropologiczne i etnograficzne wystawy), ubiegania się o nagrody (maszyn rolniczych, żywych zwierząt i t. d.), produkcye muzyczne i kongresy uzupełnią wystawę r. 1900 i będą określone osobnemi reguluminami. (Art. 5).

Najwyższym naczelnikiem wystawy jest generalny komisarz, a każdy naród obcy biorący udział w wystawie musi mieć delegata (zastępcę) przy boku generalnego komisarza. Delegat ten ma zadanie porozumiewania się z zarządem wystawy we wszelkich sprawach dotyczących wystawców tego narodu, którego jest delegatem. Zarząd wystawy nie będzie prowadzić korespondencyi z obcymi wystawcami, tylko wyłącznie za pośrednictwem tych delegatów, a wyjątek można jedynie uczynić w sprawach dotyczących wystawy retrospektywnej.

Wystawcy kraju naszego będą więc musieli odnosić się do delegata ustanowionego dla Austryi, którego nazwisko w swoim czasie podamy.

Towarzystwo rybackie chętnie pośredniczyć będzie w korespondencyi między członkami towarzystwa a c. k. ministerstwem rolnictwa lub delegatem dla Austryi w sprawach wystawy dotyczących. *W.*

14.

Stan rybactwa w Królestwie polskiem około r. 1830

(podług Leśniewskiego).

Strumienie, stawy, rzeki i jeziora naszego kraju zajmują najmniej 100 mil kwadratowych, czyli 22-gą część ogólnej jego powierzchni 2214 mil kwadratowych wynoszącej. Co do stawów, zdaje się że ich dawniej było u nas więcej jak teraz, nie masz bowiem znaczniejszej majętności ziemskiej, w którejby, oprócz istniejących obecnie, nie widać było tak nazwanych stawisk czyli zarzuconych stawów. I lubo w miarę wzmagających się różnych gałęzi przemysłu większej stawy nabierają wartości, jako dostarczające mechanicznej do obracania kół siły, śmiało przecież twierdzić mogę, że w przeciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat, więcej ich zarzucono dawnych, niż założono nowych. Dodawszy jeszcze, że stawy te utrzymywane są zwykle niedbale, że w przyzwoitym czasie nie szlamowane, w znacznych częściach pozałaziły, pozatykały się, przyznać musimy, że powierzchnia wód rybnych mniejsza jest teraz niż była dawniej.

Jak po największej części wyborne są grunta nasze pod zasiewy zboża i na pastwiska, tak zdrowe są dla ryb i obfite w rybią żywność znajdujące się w pośród nich wody. Dobroć bowiem ziemi pod uprawę w prostym jest stosunku z dobrocią znajdujących się na niej wód do hodowania ryb. Żyzne i uprawne niwy, wyborne pastwiska spłókane rzęsistym deszczem, unoszą, do płynących przez nie rzek, albo leżących w pośród nich jezior i stawów, mnóstwo szczątków roślin i zwierząt karm rybią stanowić mających. Przeciwnie zaś z płonnych piasków lub gołych skał nic dla ryb pożywnego nic spłynie.

Na tak małej powierzchni kraju rozrzuconych jest więcej jak sześćset jezior, przerzyna go sześćdziesiąt kilka rzek większych, między któremi dwadzieścia spławnych; więcej jak dwieście strumieni i w największe posuchy płynących, a na każdym zwykle po kilka różnej wielkości stawów, taka to jest dziedzina rybia naszego Królestwa. Wszystkie te strugi, rzeki i jeziora tak są po niem rozdzielone, iż przy dobrem rybami gospodarowaniu, nie tylko większym i mniejszym miastom i miasteczkom, ale nawet wsiom zbywaćby na nich nie powinno.

Rzuciwszy okiem na kartę topograficzną Polski widzimy największą i najrybniejszą z rzek krajowych Wisłę przerzynającą kraj środkiem. Żyje w niej i poławia się do 50 gatunków ryb, obce jej są tylko z ryb krajowych Sielawy i sztynki poławiające się w jeziorach Augustowskich. Zaleca się jeszcze ta rzeka i tem że ryby w niej złowione, delikatniejsze, tłustsze i smaczniejsze są od ryb wód innych. Słuszną dają tego przyczynę rybacy wiślańscy, utrzymując, że ryby w Wiśle najwięcej znajdują i żywią się robakami i owadami, w innych zaś rzekach więcej jedzą pokarmów roślinnych. Każde województwo w szczególności ma wód podostatkiem. I tak Krakowskie liczy w sobie rzeki znaczniejsze: Pilicę, Wisłę, Wschodnią, Nidzicę, Nidę, Szreniawę, Przemszę białą i czarną tudzież wiele pomniejszych; a nadto dwadzieścia i kilka jezior różnej wielkości, pomiędzy któremi znaczniejsze są: Czaszyńskie, Oszeleckie, Konwa, Skrzynki, Byluja, Wrot, Wir, Stare Wiślisko, Pobudnik, Wywierka, jezioro Rapczyńskie, Moczydło, Skrzynka, Stare, Starkowice, Ogrodzisko i inne. Największa liczba tych jezior znajduje się w obwodzie Stopnickim, są jednak, lubo nie wiele, i wewnątrz Województwa. Województwo Sandomierskie, ma rzeki znaczniejsze Radomkę, Chotecką, Kamionnę, Czarną jednę i drugą, Opatówkę, Koprzywiankę, Kli-

montówkę, Białą drzewiczkę; więcej jezior niż Krakowskie tu i owdzie rozrzuconych, z tych znaczniejsze są w okolicach Osieka, Koprzywnicy, Mściowa, Słupczy, Iłży, Wierzbnik, Wąchocka. Nie mniej obfituje w wody rybne Województwo Kaliskie: Warta, Prosna, Ner, Liczwarta, Widawka, Luciąża, Wolborka, Moszna, są znaczniejszemi rzekami, wielkie są nadto jeziora, mianowicie w Konińskiem, jakoto Powidzkie, Wilczyńskie, Skulskie, Łuszczewskie, Gosławskie, Śleszyńskie, Zapelskie i wiele innych w liczbie przeszło dwudziestu. Mniej są liczne rzeki w Województwie Mazowieckiem, bo tylko dwie znaczniejsze, jakiemi są Bzura i Świder, ale za to do pięćdziesiąt pomniejszych jezior. Województwo Płockie liczne przerzynają rzeki jakoto: Narew, Orzycz, Omulew, Drwęca, Wkra, Pełta, Skrwa, Rosoga i Brok, a pięćdziesiąt kilka miernej wielkości jezior skupionych jest w obwodzie lipnowskim. Dziewięć rzek znaczniejszych płynie przez Województwo Lubelskie, a temi są: San, Bug, Wieprz, Tyśmienica, Bystrzyca, Giełczew, Tanew, Stróża, Huczna: znaczne ma jeziora, w każdym prawie obwodzie lubo mniej liczne. Podlaskie, oprócz rzek, Liwca, Krany, Wilgi i okrążających je blisko w trzech częściach, Bugu i Wisły, ma bardzo dużo i znacznych jezior w Powiecie Włodawskim, mniejszych w Radzyńskim, Żechowskim i Siedleckim. Siemieński i innych wiele stawów uważaćby można za znaczne jeziora. Najzamożniejszem ze wszystkich w wody rybne uważać można Województwo Augustowskie: nie tylko bowiem znaczne ma rzeki jakoto: Niemen, Szczupę, Biebrzę, Nettę, Hanczę, Sejniankę, Pizię, Nurzec, Gać i Ruz, ale do 400 jezior szczególniej w obwodach Sejnieńskim, Augustowskim i Kalwaryjskim. Najznaczniejsze między niemi są jeziora Wigierskie, Duś wielka i mała, Metele, Wiżajny, Netta, Obelia, jeziora Augustowskie i Rajgrodzkie, Wiejsieje i mnóstwo mniejszych, których w samym obwodzie Sejneńskim jest przeszlo 500. Jeziora Wigierskie, bardzo głębokie, mają w sobie Sielawy Sieje, gatunek szacowny nie tylko tem, że jest rzadki, ale ma wyborne mięso i znaczną wielkość. Jeziorko niewielkie Olwita, własność JW. Gawrońskiego, tem się odznacza, że na całe Województwo Augustowskie tyle mające wód ono tylko jedno ma karpie i to wiele ich jest po piętnaście funtów i więcej ważących.

W opisanych wodach poławia się przeszło pięćdziesiąt gatunków ryb. Wisłą, Niemnem i Wartą przybywają z morza Bałtyckiego jesiotry i łososie i wpływają do innych rzek mniejszych. Lubo wszystkie województwa mają teżsame i prawie wszystkie z ryb krajowych, są przecież okolice, którym brakuje niektórych gatunków poławianych w innych częściach kraju, nie dlatego, iżby wody onych nie mogły ich wyżywić, ale tylko że tam ani te ryby same przez się zasiedlonemi ani przez ludzi zaprowadzonemi nie zostały. I tak wspomniałem dopiero, że tylko w jeziorze Olwita a nigdzie indziej w Augustowskiem, nie masz karpi, nie dlatego pewno, iżby w wielu tamtejszych stawach a nawet i jeziorach żyć nie mogły, ale raczej dlatego, że ich rozmnożyć nie starano się. Tak piękny ich wzrost w jeziorze Olwickiem, (prawda, że w wybornej dla tej ryby wodzie) dowodzi, że i w innych podobnych żyćby tam dobrze mogły.

Sielawy Sieje zaprowadzone zostały do jezior Wigierskich, za zeszłego Rządu pruskiego przez XX. Kamedułów, utrzymują się w nich do dziśdnia i równie dobrze, a może nawet wygodniej żyłyby w równie głębokich jeziorach Dusi, Wiejsiej, Obelii i bardzo wielu innych nie tylko w Województwie Augustowskiem, ale także Kaliskiem, Krakowskiem, Podlaskiem i innych. Kto wie, czy nie możnaby podobnież zaprowadzić z Województwa Augustowskiego sielaw i sztynek do jezior innych województw? Nie słyszałem, czyli kto przedsiębrał kiedy tego rodzaju doświadczenia? Wolę o tem powątpiewać,

bo są u nas inne tego rodzaju łatwiejsze, a dotąd nieuskutecznione, lubo tak korzystne zakłady.

Są przecież wody szczególniej upodobane dla pewnych ryb gatunków i przeto więcej dla jednych niż dla drugich dogodne, dłuższegoby mi potrzeba czasu i więcej naocznego przekonania się na miejscu, iżbym mógł pod tym względem więcej napisać o wodach krajowych: zostawiam tę rzecz dalszym badaniom; tymczasem nadmieniam tylko o niektórych naszych wodach. I tak Wisła, najgłówniejsza rzeka obfituje równo we wszystkie ryby, wyjąwszy sielawy i sztynki, które tylko jedynie łowią się w większych jeziorach Województwa Augustowskiego. Jesiotry łowią się tylko w Wiśle i rzadko w Niemnie. Łososie w Wiśle, Niemnie, Sanie i niektórych rzekach Województw Sandomierskiego, Krakowskiego i czasem w Warcie. Karpie przednie, lubo dość rzadkie w korycie Wisły, najczęściej łowią się po łachach i jeziorach czyli wiśliskach tej rzeki. Sumy, węgorze większe i liczniejsze w Narwi, Bugu, w jeziorach Augustowskich. Węgorze szczególniej z Narwi, Bugu, Nurcu, Drwęcy, Nidzie, Wieprzu. Pstrągi w niektórych rzekach sandomierskich, krakowskich i lubelskich. Sandacze, bolenie, lipienie w Wiśle, Warcie, Drwęcy, Niemnie. Minogi w Narwi, Bugu, Warcie, w wielu wodach Augustowskich. Toż leszcze w jeziorach Augustowskich, kaliskich i innych. Białoryb, szczupaki, liny, okunie wszędzie.

Mając tyle i tak rozłożonych po kraju wód rybnych, zobaczymy czy ich mamy zawsze na targach podostatkiem i jakie być mogą przyczyny ich jużto wysokiej ceny już niedostatku.

Rybołowstwo w rzekach mniejszych i większych jakoteż w jeziorach należy do właścicieli gruntów, przez które te wody płyną, na nich stoją lub z niemi się stykając za granicę służą, krótko mówiąc każdy jest panem wody na swym gruncie. We wszystkich tych wodach zostawione są ryby same sobie, mało albo nic nie dba właściciel o to, czy im kiedy ludzie lub zwierzęta jakie szkodzą: łowi je bez żadnego ograniczenia czasu, bez względu, kiedy się trą, nie troszczy się o to, czy do nich skąd nie płynie woda szkodliwa, a tem mniej myśli o tem, czy oprócz poławiających się, wody jego nie mogłyby hodować innych szacowniejszych gatunków, łowiąc zaś bez względu na czas zabiera większe i mniejsze, co się zdarzy. Albo też wydzierżawiwszy wody, najczęściej żydom, czasem na rok tylko, daje im moc jeszcze niemiłosierniejszego onych niszczenia Tak się postępuje z rzekami i jeziorami.

Nie lepsze jest gospodarstwo stawowe, które powszechnie także jest dzikie, bo stawy te powszechnie są fabryczne a zatem bez uszczerbku fabryki osuszane byćby nie mogły.

Gospodarstwo więc około nich rybne na tem zależy, że się stawy pojedyńczo, albo ogółem w dobrach jużto wypuszczają w dzierżawę na łat kilka żydom (a czasem na rok tylko) albo się co trzy lata cały zarybek tymże ogółem sprzedaje. Wiele bardzo znanych mi, w kraju bardzo wielkich stawów, tak zarządzanych nader małą przynoszą właścicielom korzyść w porównaniu z tą jakąby czynić mogły, gdyby umiejętnie były zagospodarowane.

Ponieważ najłatwiej jest łowić ryby w czasie tarła, jużto że wtedy udają się do różnych wód i miejsc, gdzie w innym czasie nie bywają, już że niebaczne w tej porze na wszelkie dla siebie niebezpieczeństwo, zajmują się jedynie dziełem rozmnażania, przeto wyprawia się w tym czasie na ich łów każdy z czem kto może. Strzelają, biją ościami szczupaki po brzegach wód, po wylewach na łąkach, smugach i strumieniach. Czatują na udające się w górę Wisły i Niemna jesiostry i łososie: śledzą po odgłosie na brzegach jezior i rzek leszcze. Chwytają po brzegach stawów i strumieni karpie, mnóstwo od jednego razu zagarniają różnych gatunków białorybu, już ciąg-

nionemi już zastawionemi sieciami i różnemi narzędziami. Każdy się dowiaduje kiedy się ten lub ów gatunek ryb trze, a to w tym celu, iżby się mógł pomyślnie wybrać na jego połów.

Nikt na to zważyć nie chce, że łowić ryby w czasie tarła jest tożsamo co ród ich wyniszczać; złowiwszy bowiem kilka sztuk dorosłych, a niewytartych ikrzaków i mleczaków czyli samic i samców, krocie się niszczy przypłodku. Jak nie masz żadnego względu na czas łowu gatunków i łowi się jakby w zamiarze wyniszczenia onych, tak również nie czyni chciwość żadnego wyboru co do wieku ryb i ich wielkości: jak się nie oszczędza dużych szczupaków żyjących między drobniejszemi rybami, tak również zwykle zabierają się młode pożytecznie wzrastać mogące między innemi roślejszemi gatunkami. Nie ma i na to uwagi, że mięso ryb młodych mniej jest smaczne, że te za rok dałyby i więcej i smaczniejsze mięso. Niebaczna chciwość sama sobie czyni szkodę.

Sieci urządzane są od upodobania tak zwykle gęste, iż zdaje się, że służyć mają do zagarnienia wszelkich ryb razem: zajmują też wszystko, co się zdarzy, a wszystko się zabiera, co się wyciągnie. Powszechnym prawie zwyczajem koszta połowu ryb, rybami się opłacają: tak łowią właściciele w swych stawach, jeziorach i rzekach, tak i wód dzierżawcy. Właściciel wody z wyciągnionych ryb większe zabiera sobie, a mniejsze ustępuje w nagrodę fatygi ludziom, którzy sieć ciągnęli.

Tak samo opłacają pomocników dzierżawcy rzek i jezior. Oprócz takiej płacy, chcąc mieć na zawołanie pracowników, dzierżawiący rybołowstwo wyznaczają tymże naokoło jezior, przy brzegach miejsca, w których tymże na własną ich korzyść, zawsze łowić dozwalają. Ci łowią w swych okręgach, kiedy się im podoba, pilnują szczególniej ryb na tarło do brzegów się zbliżających. Słowem każdy niszczy kiedy może i jak może.

Do tych niszczących łowów policzyć jeszcze należy owo szkodliwe a bezkarne ryb zatruwanie, w zamiarze zbierania łatwiej odurzonych. Rzucając truciznę do wody, część się z zatrutych różnego wzrostu ryb wybierze, a ileżto się otrutych zmarnuje. Sposób ten łowu surowo powinien być ustawami policyjnemi zakazany.

Gęsi, kaczki i inne ptastwo wodne, bardzo wiele ryb niszczy: nie daje się zwykle na to żadnej uwagi, a drób wodny puszcza się na stawy i sadzawki te nawet, z których najgłówniejszym pożytkiem jest rybołowstwo.

Przędziwo a szczególniej konopie w wodzie moczone, albo ją całkiem dla ryb zatruwają, albo przynajmniej tak odrażliwą czynią, iż ryby z takich miejsc, kiedy tylko mogą, oddalają się. A przecież potrzebie moczenia przędziwa wszelki wzgląd na dobro ryb pospolicie ustępować musi.

Nie zdarzyło się mi widzieć, iżby gdzie w rzekach mniejszych lub strugach przedsiębrano coś zrobić dla dogodności łowu i swobodniejszego ryb bytu: ulewy i wezbrania wód psują brzegi, wyrywają doły, podmywają i zwalają do koryt drzewa, gałęzie, krzaki, skarpy, a przez to porządne sieciami zaciągi czynią niepodobnemi. Wody też, w których dużo gnije drzewa, gałęzi, liści są dla ryb niezdrowe, i takie zwykle albo wcale nic albo mało ryb w sobie miewają. Szkodliwsze są jeszcze dla nich niektóre fabryki nadwodne, z których wypłukuje się wapno i niektóre inne istoty mineralne, takiemi są mydlarnie, garbarnie, farbiarnie, potażarnie i t. p.

W czasie zimy, a mianowicie gdy długo trwają mocne mrozy, wody stawów i sadzawek grubo zamarzają, a gdy do tego jeszcze grubo pokryte zostaną śniegiem, pozbawione będą przystępu świeżego powietrza i przestaną być dla ryb zdrowemi, albowiem utworzy się z gnijących w tychże różnych ciał roślinnych i zwierzęcych znaczna ilość niezdatnych do oddychania dla ryb gazów, a znajdujące się w wodzie z nią pomieszane powietrze tem wię-

cej zostanie przez oddychające w niej ryby zepsute, im więcej się ich w tejże wodzie znajduje, czyli im staw jest rybniejszy, tem przykrywający go lód i śnieg stanie się dla ryb szkodliwszym. Koniecznie więc potrzeba wycinać często na takich stawach przeręble. Przyznaniu samych właścicieli zostawiam jak dalece w tym razie bywają troskliwi.

Zanadto się może rozszerzę, a nawet w pewnym względzie, wyjdę za obręb pisma, gdy się jeszcze wrócę do rzeczy w związku tylko z rybactwem będącej. Darują mi czytelnicy, niemiłą może dla wielu właścicieli, ale pożyteczną dla ich dobrze zrozumianej korzyści prawdę.

Wielkiebym naliczył mnóstwo w naszym kraju stawów fabrycznych, które nawet niegodne są tego nazwiska: bywają to zwykle wielkie przestrzenie zatkane błotem, zarosłe trzciną, tatarakiem, sitowiem, krzakami, zalane tu i owdzie wodą, niepodobne do przebycia, ani w bród ani czółnem ani nawet w zimie po lodzie, bo takie oparzeliska nie łatwo zamarzają: zdarza się po brzegach tu i owdzie, a nawet ku środkowi koszą na nich podłe gatunki grubych traw i zielska i skoszone takie siano nie zawsze zebrać z nich mogą: muszą je więc pozostawić, aby zgniwszy tem bardziej je zatykało. Płynącej przez takie stawy rzeki ani znaleźć koryta ani rozpoznać nie można, bo w nich rozlana ginie. Przykro i żal patrzeć na takie stawy, na tyle zmarnowanej i zgniłymi tylko wyziewami zarażającej okolicę, zwykle miasteczka lub wsi, ziemi. Tak wielka przestrzeń zagrodzona być musi długą groblą, po której idzie droga publiczna. Wezbrane na wiosnę wody, nie mają się gdzie rozpostrzeć i pomieścić w zalazłym stawie, walą się przez groblę, rozrywają one, a mieszkańcy gminy z uciąźliwością naprawiać ją muszą co rok prawie. Jakaż korzyść z tego stawu? 1000 złotych z dzierżawy młyna, a paręset za rybołowstwo, siana liczyć za korzyść nie warto, gdyż częstokroć i robocizna z niem ginie. Co gorsza jeszcze! ponieważ w tej okolicy rzeka ma bardzo mały spadek, przeto woda stawu bardzo daleko ku górze onego łąki zatapia, prawie jest stojącą, zatkaną zgnilizną i bardzo dla ryb niezdrową, w stawie przeto i daleko w górze okolicy nierybną: ledwo tu i owdzie napotkać można Szczupaka, i to nie bardzo smacznego, który jeden prawie udaje się w takie wody, bo tam, jeżeli nie drobnych cokolwiek gatunków białorybu, to dosyć żab i robactwa na pokarm dla siebie znaleść może. Gdyby nie mogący takiego stawu wyszlamować właściciel, zrzucił młyn, puścił wodę, osuszył staw, sprostował i urządził koryto rzece, ileżby miał fur dobrego siana! Ileby uczynił wodę rybną nadawszy jej ruch i uczyniwszy zdrową! Zapewniam, że pomnożyłby z owej ziemi kilkakrotnie korzyści, podźwignął rybołowstwo, upiększył okolicę, uwolnił ją od zaraźliwych wyziewów, gminę od ciężaru naprawiania częstego grobli, a siebie od użalań, a częstokroć nawet i od procesów z sąsiadami, którym łąki zalewał. Ale mi tu powie kto, że tam młyn niezbędnie jest potrzebny? Taki zarzut krótko odeszlę do mechaniki, która szczególniej dziś dostarcza tyle pewnych i dogodnych źródeł siły.

Kto chce zakładać podobne stawy fabryczne, niech naprzód dobrze rozważy, czy woda ma dostateczny spadek, a miejsce odpowiednie dogodności.

Taki jest u nas prawie powszechnie obecny stan gospodarstwa ryb dzikich, o stawowem się nawet nie mówi, bo prawie jest nieznane. Z takiego sposobu obchodzenia się z wodami rybnemi, nie można wnosić, iżbyśmy dosyć i zawsze ryby mieli; tak jest rzeczywiście, a jednak je lubimy, i zawsze na stole, nawet obok potraw mięsnych radzibyśmy je mieli. Przyjaciel zapraszający na obiad poufałego, dobrego przyjaciela, zawczasu jakby dla zachęcenia go zapowiada, że właśnie dostał dobrą rybę. Porządniejsza uczta nie obejdzie się bez ryby: miło i pościć, kiedy są ryby: co to będzie robić,

jak się na ten lub ów dzień ryb nie dostanie? Jak takie i podobne kłopoty są częste, tak okazują już to brak ryb, już ich wysoki szacunek, a z tego wszystkiego poznaje się, jak korzystnem być może chów onych.

Zdarza się, że w niektórych okolicach wodnych bywa ryb aż do zbytku i sprzedają je za bardzo niską cenę; kiedy w innych i za wysoką dostać ich nie można. Niejeden udałby się po nie nawet o parę mil, ale tego nie czyni, nie będąc pewnym, czy ich tam u rybaków pewno dostanie. Dwóch tu nam rzeczy istotnych brakuje, umiejętności i chęci u handlarzy przewożenia ich żywcem i zwyczaju wielce dogodnego, sporządzania i zakładania dobrych skrzyń i sadzów, w którychby ryby ciągle na każde zawołanie utrzymywanemi być mogły. Wieleby się przez to osiągnęło korzyści i każdy mógłby być pewnym, że u rybaka ryb dostanie. Bez tego i rybacy raz nie mają ryb, kiedyby je korzystnie sprzedać mogli, drugi, mają ich aż nadto, kiedy się nikt o nie pyta. Właściciele nawet jeziorek, stawów lub większych sadzawek, źle na tem wychodzą, gdy skrzyń i sadzów nie utrzymują. Co tydzień, a nawet i częściej łowić je muszą. Cóż z tego? Raz łowiąc dosyć ich dostają za jednym zaciągiem, drugi raz przez dzień cały męcząc się nic dostać nie mogą; co tu straconej roboty i czasu! Częstemi zaciągami wiele ryb potrą i szczególniej młodych poniszczą, tembardziej, że za każdym zaciągiem, rybacy drobnemi się nagradzają. Wszystkie ryby w wodzie tak często kłóconej płoszą się, mordują i na tem cierpią; a wreszcie starsze, mianowicie szczupaki, karpie i liny tak się wydrzą, iż nauczają się kryć i sieci unikać; a stąd bywa to, że im częściej się w jednem miejscu zaciąga, tem trudniej dostać ich można.

Na braku skrzyń i sadzów przy wodach rybnych tracą rybacy, właściciele wód rybnych i w ogólności cierpią ryb konsumenci. Gdy za przybyciem nad wodę rybaka, złowi się znaczna ilość ryb, rybak mało za niemi postępuje, bo wie, że właściciel woli mu je raczej tanio sprzedać, niż je napowrót puścić do wody, inaczejby się trzymał, gdyby je miał w skrzyni. Rybak straci częstokroć koszt na drogę, gdy pojechawszy ryb nie dostanie. Cóż dopiero mówić o stracie właściciela, gdy cały staw spuści! Jeżeli poprzednio nie ugodził się o cenę ryb, zbyć je za lada co musi, sam zaś potem, jeśli ma tylko tę jedną wodę, długo bez ryb pozostanie. W każdym prawie razie konsumenci źle będą usłużeni.

Takie to gospodartwo, a raczej nierząd sprawia to, iż po wsiach, nawet mających własne wody i po większych i mniejszych miastach brak ryb czuć się daje. Rzecz niesłychanie dziwna, że do kraju tak w żyzne dla ryb wody obfitego, sprowadzają rybacy karpie ze Szląska do Warszawy, a inne szczególniej w zimie z Prus gatunki. Dziwna, mówię, rzecz, że właściciele ziemscy nie zaprowadzają u siebie tych źródeł pewnego dochodu, nierównie częstokroć wyższego i pewniejszego z kawałka gruntu, niż gdyby ten pszenicą zasiali!

Nasze miasta i miasteczka osiadłe są po największej części żydami. Ci bardzo dużo ryb konsumują: trudno im obejść się w szabas bez ryby, gotowi ją zapłacić jak najdrożej, byle ją mieć mogli. Oni pewny odbyt na ryby zapewniają. Powiedziałem już wyżej ile mięso rybie ulubionym jest powszechnie pokarmem, cena jego na naszych targach, niemal wszędzie (przynajmniej średnio biorąc w pewnym czasie) dwa razy jest wyższą od ceny mięsa wołowego, czemuż więc to wszystko nie zachęca właścicieli ziemskich do utrzymywania w dobrym stanie gospodarstw rybnych?

15. **Gospodarstwo rybne hr. Antoniego Wodzickiego w Porembie wielkiej.** Tak wiele już słyszałem o wzorowej gospodarce rybnej hr. Antoniego Wodzickiego na rzekach górskich w Porembie wielkiej, że z prawdziwą przyjemnością korzystając z łaskawego zaproszenia, wyjechałem dnia 27 czerwca do

Poremby wielkiej. Jakkolwiek odległość nie wielka, podróż koleją trwała kilka godzin, gdyż pociąg nie bardzo się spieszył, czas jednak przeszedł szybko na przyjemnej pogadance z towarzyszami podróży, którzy w krótkim czasie objawili się jako zwolennicy i przyjaciele rybactwa i zaraz też przystąpili do Towarzystwa rybackiego; byli to pp. Paczoski Aleksander, Heradin Antoni i Roman Poraj-Madeyski. Około 1-ej przybył pociąg do kresu mej drogi t. j. do Mszany dolnej. Od radcy dworu p. Koloszwarego życzliwego opiekuna wszelkich spraw rybackich, otrzymałem łaskawe polecenie do naczelnika stacyi ułatwienia mi noclegu, nie korzystałem jednak z tego, gdyż w pobliżu stacyi znalazłem w porządnej gospodzie nocleg.

Następnego dnia t. j. 28 czerwca była wspaniała pogoda, wyszedłem więc wczas z rana, aby się przypatrzyć miejscowości i okolicy. Mszana dolna bardzo się malowniczo przedstawia, zielone pagórki i góry wznoszą się ze wszech stron, na prawo widnieje w oddali pasmo Krzynów ciągnące się w stronę Mszany górnej, na lewo Lubogoszcze; potok Mszanka połączywszy się tuż przed Mszaną z potokiem Porębianka z wielkim szumem płynie środkiem doliny głosząc wszystkim rybakom, że w nurtach swych kryje znakomite pstrągi strumienne. Nieco na lewo na pagórku schodzącym ku potokowi widnieje piękny całkiem nowy dachówką kryty kościół, a koło niego tuli się wieś, niby miasteczko, złożone przeważnie z bardzo lichych domów. Koło szosy do dworca prowadzącej domy są już lepiej zbudowane, a w jednym z nich dom gościnny p. Ablewicza, gdzie przejezdni czysto i wygodnie przenocować i dobrze pożywić się mogą.

Przeszedłszy szereg zabudowań wstąpiłem do kościoła, gdzie właśnie skończyło się nabożeństwo, a lud w barwne i uroczyste przybrany szaty opuszczał przybytek Pański. Architektura kościoła skromna, przyjemne jednak robi wrażenie, nie zawiera dzieł sztuki, a z przeszłości tylko jeden dobrze malowany obraz przedstawiający epizod z życia N. Panny i kropielnicę kamienną z 17 wieku. Nasyciwszy się pięknym widokiem z ogrodzenia kościelnego i odetchnąwszy świeżém powietrzem wyjechałem do Poremby wielkiej. Droga prowadzi w wielu miejscach korytami potoków, i jest wskutek tego bardzo złą; przypomina drogę niegdyś z Nowego Targu do Zakopanego, zanim zrobiono dzisiejszą drogę bitą. Zapewniano mnie jednak, że wkrótce założonym zostanie bity gościniec. Krajobraz aż do Poremby jednaki, pagórki lesiste ciągną się po obu stronach drogi, to zbliżając się, to oddalając się od niej, a środkiem doliny szumi Porębianka z towarzyszeniem śpiewu ptactwa. Podróż nie trwała długo, gdyż za godzinę byłem już w Porembie wielkiej powitany przez gościnnego gospodarza hr. Antoniego Wodzickiego i liczną drużynę gości, którzy przybyli już poprzednio na łowy i rybołowstwo. Położenie Poremby malownicze a spokój w przyrodzie przerywany tylko szumem potoku zaprasza do wypoczynku po trudach zycia miejskiego. Poremba jest stworzoną na ustronie dla letników, gdyż ma wszelkie po temu warunki: bliskość stacyi kolejowej, wyborne górskie powietrze, kąpiel w potoku górskim i możność dostania potrzeb życia w sąsiednim Niedźwiedziu. To też hr. Wodzicki zamierza już w roku przyszłym, jak tylko skończy się dla fabryki giętych mebli kontrakt dzierżawy, założyć tutaj stacyę dla letników, którymi będą niezawodnie przeważnie Krakowianie. Pałacyk założony przez matkę hr. Wodzickiego jest typem pięknego i wygodnego pałacyku wiejskiego. Pokoje obszerne wysokie i w światło obfitujące mogą pomieścić kilkadziesiąt gości, a obszerne kryte werandy służą za miejsce schronienia i pobytu w razie deszczu. Wszystko pomyślane i rozłożone jak najpraktyczniej, dlatego też nie dziw, że przy serdecznej gościnności gospodarza, goście często zawitają do Poremby.

Po śniadaniu udało się towarzystwo pieszo do kościoła parafialnego w Niedzwiedziu na nabożeństwo, rozpatrując po drodze teren, na którym się miały odbyć łowy pstrągów.

Kościół w Niedzwiedziu drewniany skryty między olbrzymiemi odwiecznemi lipami, mającemi do dwóch metrów średnicy. Mimo tego ogromu drzewa są całkiem zdrowe i jędrne, nigdzie nie dostrzedz śladu zniszczenia lub pruchnienia. Lipy te są przedmiotem godnym widzenia. Dorodny piękny lud górski wypełniał szczelnie kościół i cmentarz kościelny i w czasie nabożeństwa śpiewał tak rzewne, a zawsze piękne nasze pieśni nabożne.

Kiedyśmy po sumie wracali do Poremby nie zapomnieliśmy i o towarzystwie rybackiem, gdyż wpisało się do towarzystwa trzech nowych członków pp. Jastrzębski Stanisław, Dr Łubieński Franciszek i Nowakowski Ludwik.

W południe porobiono przygotowania do łowu pstrągów, a po południu wyruszyliśmy na łowy. Łowiono w trzy wędki w potokach Konince i Porembiance, a wynik był nadspodziewany, złowiono bowiem 206 pstrągów, a mistrzowie sportu pp. hr. Antoni Wodzicki, Karol Albus i Jastrzębski Stanisław mogli być zadowolnieni z połowu. Wieczorem rozłożono (na wzór upolowanej zwierzyny) złowione pstrągi na werandzie pałacu, były to same pstrągi strumienne, piękne smukłe okazy; pstrąga tęczowego nie było ani jednego, mimo że hr. Wodzicki przez kilka lat zarybiał potoki dóbr swoich znaczną ilością pstrąga tęczowego. Okoliczność ta utwierdza mnie coraz więcej w nabytem od dawna przekonaniu, iż do podniesienia stanu rybnego naszych potoków i rzek należy używać jedynie gatunków ryb tutaj już zaaklimatyzowanych, a sprowadzanie i przesiedlanie obcych gatunków zostawić przyszłości, kiedy obfitość ryb będzie wielką, zwłaszcza, iż nasz pstrąg strumienny przewyższa dobrocią i smakiem gatunki zagraniczne. W czasie łowów dostrzegłem także jak wielki zmysł ma lud nasz do wszelkiego rodzaju łowów — jeden ze straży rybackiej wskazywał dokładnie miejsca, gdzie się pstrągi trzymają, i ile ich jest w którém miejscu, a nigdy prawie nie chybił.

Wynik łowów był nadzwyczaj pomyślny, złowiono bowiem w ciągu $3^1/_2$ dni na przestrzeni kilkunastu kilometrów w trzy wędki 903 pstrągów strumiennych, z których jeden złowiony w blizkości kościoła w Niedźwiedziu ważył 2 klg. 200 gr.

Wynik ten wprawdzie nadzwyczajny jest jednak zasłużonym, gdyż hr. Antoni Wodzicki od wielu lat prowadzi wzorowe gospodarstwo rybne w potokach przez dobra jego płynących, rozpuszcza corocznie znaczne ilości narybku pstrąga, przestrzega ściśle czasu ochronnego i innych środków przezorności, a trzodkę rybią chroni przed tępieniem i nieprawnem łowieniem zapomocą dobrze zorganizowanej i należycie wynagradzanej straży rybackiej.

Prócz własnych potoków, dzierżawi także kilka rewirów na Rabie, otaczając je równą pieczą i troskliwością. Całe gospodarstwo rybne rzeczne hr. Antoniego Wodzickiego obejmuje obecnie przeszło 80 kilometrów biegu wód, i jest największem tego rodzaju gospodarstwem w kraju naszem, zwraca też na siebie uwagę tak swoich, jak i obcych, i nie popełnię niedyskrecyi nadmieniając, że sportsmani Anglicy kuszą się już o poddzierżawienie całego gospodarstwa.

Przy tak wzorowem gospodarowaniu nie wątpię, że ilość pstrągów z każdym rokiem wzrastać będzie, a wtedy trzeba będzie pomyśleć o przyrządzaniu marynat z pstrągów, które z czasem staną się bardzo pokupnym artykułem handlowym do większych miast środkowej Europy.

Po ukończeniu łowów wypełniła wieczór pogadanka o sprawach rybackich, dla których obecni okazywali wielkie zajęcie i życzliwość, poczem udaliśmy się na spoczynek. Nazajutrz słońce ślicznie weszło, a ptaki za-

mieszkujące park koło pałacyku tak głośnym witały je śpiewem, że odeszła mnie chęć snu i wcześnie wyszedłem na świat, aby się nacieszyć i napawać czarem jaki przyroda naokół roztaczała. Że zaś do Krakowa wracać musiałem, przeto pożegnawszy gospodarza i podziękowawszy za serdeczną gościnność podążyłem napowrót do Mszany dolnej, a stamtąd do Krakowa.

W Mszanie dolnej zwiedziłem jeszcze fabrykę sardynek rosyjskich Warchanka, założoną przed kilku laty. Warchanek ma fabrykę sardynek francuskich w Izola, w Istryi, a w Mszanie dla taniości drzewa i robotnika założył fabrykę sardynek rosyjskich w małych baryłeczkach bukowych. Fabryka prowadzoną jest wzorowo i przerabia ryby zasolone sprowadzane z morza północnego i bałtyckiego. Zrazu fabryka dawała znaczne zyski, które jednak w skutek powstania fabryk konkurencyjnych znacznie zmalały. Obecnie zamierza właściciel sprowadzać ryby świeże niesolone, (od których nie płaci się cła) i tym sposobem podnieść dochody.

Wyrób rosyjskich sardynek jest przemysłem obecnie bardzo rozpowszechnionym. Kraj nasz spożywa corocznie przeszło 60.000 baryłek. *W.*

16. **Gospodarstwo rybne w dobrach Jaworznickich w r. 1895.** Kto miał sposobność przypatrzeć się bliżej okolicy naszej t. j. okolicy należącej do obszaru Jaworznickiego, powiat Chrzanów, ten pewnie nie zatęskni za nią, gdyż jednorazowy choćby krótki pobyt wystarczy, aby przyjść do przekonania, że może podobnie, że tak powiem, chudej okolicy nie znajdzie w całej Galicyi a nawet Austryi. Nic dziwnego! w głębi ziemi nieprzebrana ilość węgla kamiennego, którego górne pokłady znajdują się często tuż pod jej powierzchnią, ale za to o ile okolica szczyci się bogactwem w ziemi, o tyle rola i gleba leśna należą do ostatnich klas bonitacyjnych.

Powierzchnia do obszaru Jaworznickiego należąca wynosi 5894·76 Ha, z tego łąk, lotnych piasków, bagien i innych nieużytków 787·18 Ha, zaś 5107·58 Ha lasów najlichszych, bo bądźto na suchych piaskach, bądź na bagnach i torfach, których jakość łatwo ocenić, jeżeli przytoczę, że jeden Ha wydaje w przecięciu 170 m^3.

Przybyłem do Gwarectwa Jaworznickiego jako łowczy w r. 1891 a widząc tak znaczną powierzchnią nieużytków i lichych łąk wystąpiłem z propozycyą zakładania stawów dla hodowli karpia, li tylko na tej podstawie, że w dopływach mających zasilać stawy znajdowały się: szczupak, kiełb, strzewęga (strzebla) miętus, śliz, piskorz, okoń.

Po zatwierdzeniu planów i kosztorysów ze strony właścicieli Gwarectwa kopalni węgla kamiennego w Jaworzniu założono w r. 1892, 1893 i 1894 następujące stawy:

W gminie Byczyna na glebie miejscami piaskowej, miejscami piaskowo-torfiastej, to znów torfiastej lub bagnistej z dopływem wody ze źródeł o 3 klm. powyżej położonych — 3 stawy główne, jako też sadzawki wycierowe i zimochowy.

W gminie Jeziorki ad Jaworzno jeden staw (Ob. 87 Ha). Na tej powierzchni wybierano dawniej torf do fabrykacyi parafiny, a pozostały dół zalała woda — tak pozostawała ta powierzchnia bez użytku lat 21. W r. 1892 wybrano rów, wodę opuszczono; złowiono przy tej sposobności 135 ℔ linów, 76 ℔ szczupaków, między niemi jeden ważący 13 ℔, jednego karpia 7 ℔, karasia 25 ℔ i bardzo małą ilość ryb białych.

Przez wstawienie mnicha z wiosną r. 1893 przekształcono jezioro na staw, który mieści dziś 70 sztuk karpi 3 letnich i kilkadziesiąt sztuk linków.

Drugi staw poniżej o pow. 6 Ha założony na łące o glebie torfiasto piaszczystej; dopływ wody częścią ze źródeł leśnych, częścią rowami z opadów atmosferycznych.

Reszta stawów t. j. trzynaście (w gminie Cięszkowice) posiada glebę przeważnie torfiastą (warstwa torfu grubości do 1 m.) o brzegach piaszczystych; dopływ wody ze strumyka „Jaworznik“. Stawy te rozciągają się, jeden tuż pod drugim na naturalnem zagłębieniu w terenie, na przestrzeni 3·2 klm. długości, a 40 do 120 m. szerokości, dopływ wody z południowej strony do każdego stawu z osobna lub do co drugiego, zaś odpływ ze stawu do stawu. Obok stawu piątego umieszczone są zimochowy. Tak więc w przeciągu 3 lat powstały: jedna sadzawka wycierowa, jeden stawek rozsadkowy, zimochowy i 18 stawów odrostowych i głównych, razem o powierzchni 50·55 Ha.

Zapytasz Szanowny Czytelniku, dla czego na tak małej powierzchni potrzeba było aż tyle stawów zakładać; odpowiadam: stawy te są w 3 gminach i 5 miejscowościach, a ilość ich musiała się zastosować do ogólnego spadku, gdyż takowy wynosi w stawach Cięszkowickich aż 13·7 m.

Koszta założenia jako w miejscu przemysłowem są stosunkowo wysokie, gdyż wynoszą: 10.765 złr. 75 ct.

Po uregulowaniu gospodarstwa, i po przekonaniu się w przeciągu 3 lat, jak rozsiedlić ryby, aby mieć największy dochód, ułożono plan następujący:

W sadzawkę wycierową (I) 0·20 Ha daje się tarlaki około połowy maja (temperaturę wody wskazuje termometr 14^{0} R.); Po wytarciu, (co się zwykle w 2 do 4 dniach po wpuszczeniu tarlaków dzieje) wpuszcza się przez mnich do stawu rozsadkowego (II), poniżej położonego 0·67 Ha mierzącego, około 10.000 sztuk narybku. Tutaj pozostaje narybek do końca czerwca, gdzie wyrasta w tym czasie do długości 2—3 cm. poczem przewozi się go do Cięszkowic do stawu rozsadkowego III o powierzchni 3·86 Ha, gdzie dorasta do jesieni wagi 14—20 sztuk na 1 klgr.

W stawki I i II rozdziela się resztę narybku i karmi się go bądź naturalnym sposobem, bądź żytem lub grochem gotowanym lub gniecionym, a w tych warunkach dorasta do jesieni do długości 10 cm., a ilość jego nie przekracza 20.000 sztuk.

Z narybku wychodowanego w Cięszkowicach potrzebuje gospodarstwo dla siebie około 3.000 sztuk, reszta idzie na przedaż.

Po przezimowaniu narybku w zimochowach puszcza się go z początkiem kwietnia do stawów odrostowych, po 200 sztuk na jeden Ha, gdzie przy korzystnych warunkach i regularnym dopływie wody dorasta wagi 180 do 220 sztuk na 100 klgr.

W trzecim nareszcie roku przychodzi na 1 Ha 85 sztuk 2 letnich i 35 sztuk rocznych (31·78 Ha) i otrzymuje się towar na targ: 3 letnich 80—100 sztuk, 2 letnich 160—200 sztuk na 100 klgr.

Rezultat nie bardzo świetny, jednak i ja nie łudziłem się bynajmniej. Stawów tutejszych nie można porównać ze stawami w okolicach innych, z powodu że gleba pod stawy wzięta jest nader uboga, a zbiorniki wód nie bardzo korzystne. Ku lepszemu objaśnieniu podaję, że między 50·55 Ha stawów jest 30·99 Ha wziętych z pod zupełnych nieużytków, tak dalece, że ta powierzchnia nie dawała właścicielowi dotąd żadnego dochodu (bagna porośnięte krzakami).

W r. 1895 wykazano dochód 1804 złr. 19 ct. brutto, zaś czysty 1239 złr. 65 ct., t. j. 18 ewentualnie 12% od włożonego kapitału.

Sprzedaż ryb odbywa się w miejscu, a odbiorca hurtowny może spieniężyć w najbliższej okolicy w porze od września do kwietnia tylko 25—30 cet. metr.

Cena ryb jest 30 złr. za 50 klgr.

Przy hodowli karpia miałem zamiar produkować pewną ilość szczupaka, linka i karaska, lecz plan ten zaniechano na podstawie dwuletniego doświadczenia.

Szczupak niepokoi karpie, a często wkrada się do stawu, gdzie jest postrachem dla ryb i gospodarstwa, pierwsze bowiem gwałtownie redukuje, a drugiemu niweczy rachunek i zmniejsza dochód.

Obecnie wpuszcza się tylko do stawów głównych po 4—5 szczupaków 15—20 cm. długich na 1 Ha, aby zapobiedz nadmiernemu rozmnażaniu się drobnych ryb.

Karaś mnożąc się szybko odbiera karpiowi pożywienie. Hodowli linka stanęła ta okoliczność na przeszkodzie, że jest niemożebnością przy wyłowieniu stawu odszukać go w błocie torfowym często $^1/_2$ m. głębokiem. Linek kryje się w tem błocie nawet bez wody do tego stopnia spokojnie, że n. p. na 200 sztuk wpuszczonych odszukano zaledwie 27.

Dla doświadczenia, w jakim stosunku stoi wartość podanego rybom pokarmu sztucznego do wartości ich przyrostu w porównaniu z karpiami w innych stawach, gdzie rozkład na 1 Ha, tak jak i tu jest ten sam, karmi się w bieżącym roku karpie w 2 stawach: w Byczynie w jednym żytem, w Ciężkowicach w drugim łubinem.

Skreśliwszy bardzo ogólnikowo stan hodowli ryb na obszarze dworskim przystępuję do opisania wód dzikich na lewym brzegu rzeki Przemszy, obecnie osobny rewir rybacki stanowiących. Rzeka Przemsza została między państwem niemieckiem a austryackiem przed kilkunastu laty uregulowaną, wskutek czego począwszy od gminy Jeleń aż do granicy trzech państw t. j. austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego na długości 10 ciu kilometrów pozostało miejscami stare łożysko nie wysychające nigdy, a napełniające się wodą przy wezbraniu Przemszy. Obok starego łożyska znajdują się dosyć gęsto zagłębienia w łąkach tworzące mniejsze jeziora. Niektóre z nich bywają zasilane wodą kopalnianą przesyconą niedokwasem żelaza i z tej przyczyny dla hodowli ryb zupełnie są nieprzydatne.

Przeważna jednak część tych jezior mieści w sobie ryby, jak: szczupaka, jazia, lina, karasia, czerwonkę, leszcza i inne, niekiedy także karpia, w samej zaś Przemszy świnkę. Łowienie siecią nie wszędzie jest możebnem, stanowią bowiem przeszkodę bardzo gęste trawy, bądź stare w głębi leżące pniaki, lub całe drzewa.

Ponieważ rewir ten nie został jeszcze wydzierżawiony, nie ma więc należytego dozoru; kradzieże i strzelanie ryb dynamitem nie są rzadkością, za co niejeden sprawca aż do dni 14 swą wolność utracił.

W r. 1892 zawiązała się w Jaworznie spółka, do której i ja po dziś dzień należę; wydzierżawiono powyż opisane wody i jedno dzikie jezioro (1·40 Ha). Wzięto się do hodowli ryb, jak niestety przyznać muszę, w niewłaściwy sposób. Z zebranego kapitału przeszło 120 złr. sprawiono sieci, łodzie i inne przyrządy rybackie, a na podstawie przesadnych opowiadań rybaków, zamieszkałych nad temi wodami, jakoby każdy połów dawał cetnary ryb, rozpoczęto hodowlę od częstego łowienia. Rozczarowanie wkrótce nastąpiło, gdyż częste wydatki łowieniem spowodowane, nie znalazły pokrycia w dochodach, kilka razy wydobyto z wody sieci całkiem podarte, aż w końcu spaliła się największa sieć wraz z domem gdzie była przechowaną, a spółka swą czynność zaniechała.

Jezioro jednak zostało przekształcone na staw przez wybranie rowu odpływowego i wstawienie mnicha.

W roku ubiegłym przerwała woda groblę obok mnicha, a połowa karpi 75 sztuk, poszła z wodą; w sierpniu wyschły źródła, zarazem także i staw, a przed czasem wyłowione karpie, 78 sztuk, chociaż ważyła jedna sztuka około 1 kg., zaledwo pokryły czynsz dzierżawny.

Bieżący jednak rok, mam nadzieję, usunie wątpliwości i niechęć człon-

ków, gdyż staw jest od wiosny napełniony wodą należycie, a mieszcząc w sobie 150 karpi 3-letnich i 120 rocznych, wyda ryb najmniej 200 kg.

W końcu nadmieniam, że podniesienie hodowli ryb pociągło za sobą przybytek ich nieprzyjaciół w rodzaju drapieżnych ptaków i wyder; z pierwszych, częstym jest gościem orzeł rybołów i czapla, a w stawach narybkowych nurek. Wydra wyrządza ogromne szkody i nie można się od niej uchronić, mimo, że w roku ubiegłym ubito lub schwytano w żelaza aż 7 sztuk.

Jaworzno we wrześniu 1896 r.

Józef Kien, łowczy.

17. **Żywienie karpi łubinem.** Co do korzyści żywienia kapi łubinem zdania hodowców są podzielone. Jedni utrzymują, że jest korzystnem, inni zaś o korzystności powątpiewają. Że przy silniejszym żywieniu wogóle, a łubinem w szczególności przyrost karpia jest bardzo znacznym, to nie ulega żadnej wątpliwości, rozchodziłoby się tylko o koszta, a więc o cenę łubinu i koszta dostawy. Gdzie te koszta są wysokie, żywienie łubinem nie przedstawi znacznych korzyści. Nieobojętną jest przytem także właściwość lata, a pod tym względem zrobił p. Wiktor Burda doświadczenie, iż jednego roku żywienie łubinem przyniosło mu bardzo znaczne korzyści, innego zaś roku straty.

Żywienie łubinem ma jednak i swą stronę ujemną. Pod tym względem udzielił mi p. Michał Naimski wiadomość zaczerpniętą od handlarzy ryb: iż karpie żywione łubinem są przeważnie slabe, i do dalszego przewozu niezdatne; sną szybko i przez czas dłuższy w skrzyniach drewnianych, lub tympodobnych schowkach przechować się nie dadzą. Spostrzeżenie to może być wskazówką dla tych hodowców karpia, którzy produkt swój w dalekie strony sprzedają, potwierdza zaś zasadę przez licznych praktycznych hodowców przyjętą, iż najlepszem i najzdrowszem pożywieniem dla karpia, jest pożywienie z naturalniej flory i fauny wytwarzającej się w stawie, a które sobie ryba sama odszukuje i zbiera. *W.*

18. **Karmienie ryb poczwarkami i gąsienicami.** Na piątym wiecu rybackim w Wiedniu broniłem zdania, że karmienie ryb poczwarkami i gąsienicami sztucznie wytwarzanemi nie jest korzystnem a nadto kosztownem, wiec wypowiedział zdanie, że karmienia tego próbowaćby należało przy hodowli pstrągów. Doświadczenie jednak wykazało, że karmienie takie jest nawet wprost szkodliwem, jak o tem donosi *Deutsche Fischerei Zeitung* w Nrze 34 z r. 1896: „Następujący przypadek wykazuje, iż przy karmieniu ryb larwami wielką zachować należy ostrożność. W pewnym zakładzie rybnym karmiono pstrągi larwami much sztucznie hodowanemi. Wynik karmienia był z razu bardzo pomyślnym; nagle jednak poczęły ryby masami snąć i to wszystkie przy jednakich objawach zewnętrznych. U wszystkich zmarniałych ryb brzuch silnie był wzdęty, a wszystkie trzewa tak były przepełnione gazami, że w wielu miejscach popękały. Badanie wykazało, iż pomór powstał wskutek karmienia ryb larwami much, nie można jednak było zbadać, w jaki sposób tworzyły się w trzewiach zabójcze gazy“. *W.*

19. **Korzyści hodowli ryb.** W *Przeglądzie* z dnia 21 lipca 1896 r., umieścił p. Ignacy Sterne z Płotyczy parafrazę mego artykułu z Okólnika 18 „hodowla ryb, jako środek polepszenia doli gospodarzy wiejskich“, w której o korzyści hodowli ryb taką podaje wiadomość:

„Na poparcie tego, co dotąd o korzyściach z hodowli ryb powiedziałem, nadmieniam, że w r. 1885 ś. p. Andrzej Cywiński, właściciel dóbr w po-

wiecie brzeżańskim, założył w swoim majątku w Płotyczy hodowlę karpi na łąkach mokrych i torfiastych, gdzie o pastwisku i zbieraniu siana, mimo kosztownego osuszenia tego obszaru rowami, mowy być nie mogło. Karpie rozpłodowe i zarybek sprowadzono w najlepszej jakości dla zarybienia porobionych stawków. Już po upływie roku zwrócił się prawie właścicielowi wydany grosz na założenie tej karpiarni.

Później założono więcej stawków i zaprowadzono racyonalny chów karpi. Obecny stan tego zakładu jest taki, że te moczarowe łąki, z których pierwej nie było najmniejszego dochodu, przynoszą od 25 do 30 złr. czystego rocznego dochodu z morga. Ileż to takich mokrych łąk i torfowisk mamy w Galicyi wschodniej, z których albo bardzo mało, albo wcale żadnego pożytku właściciele nie mają. Ale obok tych łąk nie brak ani źródeł, ani strumyków dostarczających podostatkiem dobrej wody do hodowli ryb, gdyby je chciano zamienić na stawy. Małym tedy kosztem możnaby założyć niewielkie gospodarstwo rybne, które, dobrze kierowane, rozwijałoby się coraz bardziej i właścicielowi coraz większe przynosiłoby dochody“.

Wiadomości takie nadzwyczaj są pożądane, gdyż nietylko dają obraz stanu gospodarstw rybnych w kraju, lecz zachęcają posiadaczy wód do zakładania gospodarstw rybnych. Wdzięczni będziemy naszym Członkom, jeżeli tego rodzaju wiadomości przesyłać będą dla naszego Okólnika. *W.*

20. **Rybność Skawy.** Powiększanie się rybostanu w rzece Skawie po zaprowadzeniu rewirów rybackich jest widoczne po upływie jednego roku od czasu uregulowania stosunków rybackich na tej rzece. Widać to z zestawienia rezultatu połowów w letnich miesiącach roku zeszłego z rezultatami rybołowstwa w roku bieżącym. I tak złowiono w rewirze I obejmującym ujście rzeki Skawy, w czasie od 1. maja do 1. października 1895 r. następujące ilości ryb: łososi 5, pstrągów 9, brzan 58, cyrt 141, świnck 2274 sztuk, t. j. razem 2485 sztuk wagi 704 kg.; w roku bieżącym zaś złowiono w tym samym okresie czasu: łososi 5, brzan 39, cyrt 17, świnek 3893 sztuk, t. j. razem 3954 sztuk wagi 833 kg.

Że rezultat przypisać należy rzeczywiście ścisłej ochronie ryb, a zwłaszcza szanowaniu niewyrosłego narybku, świadczy o tem ta okoliczność, że główny przybytek co do ilości i wagi dotyczy świnek jako ryb osiadłych i odbywających tylko nieznaczne wędrówki w szczupłych granicach przestrzeni; na nich więc najprędzej widać dodatnie wyniki ochrony. Na losy wędrownej cyrty odbywającej dalekie wędrówki Wisłą wpływają także stosunki rybackie na sąsiednich dorzeczach, wskutek czego zwiększenia się ilości okazów tego gatunku spodziewać się można dopiero po uregulowaniu rybołowstwa w całym kraju. Pojawienie się większej lub mniejszej ilości tych ryb jak wogóle wszystkich gatunków ryb wędrownych, zależy także wiele od stanu powietrza i wody w porze ciągów, wobec czego nie mogą one służyć za miarę do oceniania wzrostu rybostanu w ogólności.

Jakie rezultaty przyniesie dokonane w roku 1895 i 1896 zarybienie Skawy w obrębie rewiru I sztucznie wychowanym narybkiem świnki, brzany, pstrąga i sandacza okaże się dopiero w trzecim i czwartym roku po zarybieniu. *F.*

21. **Nasze ryby i raki w Saksonii.** Izba handlowa w Dreznie wydała niedawno sprawozdanie roczne, w którem podaje także daty odnoszące się do handlu rybami. Dowiadujemy się tam, że znaczne przesyłki karpi przychodziły z Galicyi i Szląska, szczególnie w zimie. Sprzedano także wiele łososi wiślanych, a raki pochodziły przeważnie z Galicyi. Okazuje się z tego, że ryby nasze i raki są ważnym artykułem handlu wywozowego, i że ta ga-

łeż produkcyi zasługuje na większą, niż dotąd uwagę i opiekę. Wielką usługę handlowi ryb oddadzą ułatwienia i ulgi przy przewozie ryb żywych, o które od kilku lat czynimy starania.

Zestawienie dat odnoszących się do konsumcyi i handlu ryb w kraju tudzież wywozu takowych za granicę byłoby bardzo pożytecznem i pouczającem. Towarzystwo nasze pracowało prrez lat kilka nad zaprowadzeniem statystyki konsumcyi ryb w kraju, pracy tej jednak dla braku poparcia i niemożności uzyskania dat wyczerpujących zaniechać musiało. Nasze izby handlowe mogłyby najłatwiej zebrać potrzebne materyały i w rocznych swych sprawozdaniach nie zapomnieć o statystyce handlu rybami. *W.*

22. **Sandacz w Skawie.** W Okólniku 21 donieśliśmy o zamierzonem zarybieniu rzeki Skawy i Dunajca sandaczem. W tym celu sprowadzono z dóbr ks. Schwarcenberga w Trzeboniu milion ikry sandacza, z czego połowa przeznaczoną została dla Dunajca, a połowa dla Skawy. Wylęg odbył się w maju, a dziś mamy już przed sobą narybek wyłowiony we wrześniu w rzece Skawie o kilomentr od miejsca, w którem młode rybki wylęgarnię opuściły. Narybek ten ma obecnie 5·5 cm. długości, a z zaokrąglonego grzbietu i zdrowego wyglądu rybki wnosić można, że w nowej ojczyznie znalazła pomyślne warunki do rozwoju i obfitość pożywienia. Nie omieszkamy w swoim czasie donieść naszym Czytelnikom o dalszych losach sandaczy. *F.*

23. **Bajka o olbrzymim jesiotrze!** W lipcu tego roku rozniosły dzienniki wiadomość, iż pod pod Przemyślem złowiono olbrzymiego jesiotra ważącego 3 cetnary, a 3 metry długiego. Ponieważ daty te wydawały nam się nieprawdopodobne, przeto prosiliśmy o wyjaśnienie magistrat m. Przemyśla, który też bardzo uprzejmie przysłał nam wyjaśnienie, iż rzeczywiście złowiono w dniu 10 lipca powyżej Przemyśla w Sanie przy zwyczajnym stanie wody jesiotra mającego 1½ metra długości a ważącego 80 kg. Jesiotr porąbany w kawałki przesłany został na sprzedaż do Budapesztu. Jesiotr zwyczajnej zupełnie wielkości i wagi wyrósł w fantazyi sprawozdawców dziennikarskich na olbrzyma, niedługo jednak cieszył się sztucznym rozgłosem. Dodać należy, że połów jesiotrów w dorzeczu morza bałtyckiego był tego roku bardzo obfity i zyskowny. *W.*

24. **Pomór węgorzy.** W jeziorze nadmorskiem Greifswald wybuchł pomór węgorzy, który się rozszerzył na wszystkie wody okręgu rządowego Stralzundskiego.

Przebieg choroby jest następujący: pletwy ogonowe i podogonowe zabarwiają się na czerwono, ogon wydaje się jakby porażony, koło otworu odchodowego tworzy się pierścień czerwony zwiększający się zwolna, wreszcie wszystkie pletwy czerwienieją i węgorz ginie. Rybacy uznają w tem chorobę organów trawienia i przypisują takową ogromnej ilości meduz tego roku się pojawiającej albo pleśniom, które się coraz więcej na dnie morskiem rozmnażają.

Rybacy są w rozpaczy, gdyż w razie rozszerzenia się choroby pozbawieni będą zarobku, wartość bowiem złowionych w okręgu Stralzundskim węgorzy przedstawia rocznie sumę przeszło 300.000 marek.

Węgorze chore nie idą na sprzedaż, lecz bywają niszczone, mimoto ludność obawia się spożywać i zdrowe węgorze.

Obecnie kolej na ichtyologów i bakteryologów, aby dociekli przyczyny choroby i wyszukali środki zaradcze. *W.*

25. **Śledzie zwane matjes.** Przepisy administracyjne, policyjne i sanitarne odnoszące się do handlu rybami świeżemi, solonemi i konserwami tylko natenczas przyniosą ludności korzyści, jeżeli rzeczywiście i to ściśle będą wykonywane.

Cóż pomogą ustawy o ochronie ryb, jeżeli pozostają martwą literą i codziennie są pogwałcane. Już w maju tego roku ogłosiło Namiestnictwo zakaz wykonywania dzikiego rybołowstwa na Wiśle, organa miejskie jednak, do których przeprowadzenie tego zakazu należy, nic o nim wiedzieć nie chcą, a zgraja próżniaków wyłapuje po całych dniach drobne rybki w Wiśle, już to na wędki, już też na gęste siatki. Towarzystwo rybackie nie mające władzy wykonawczej, jest wobec tych nadużyć bezsilnem, czyni jednak ciągle starania o zaradzenie złemu i niedawno wniosło prośbę do Namiestnictwa o poskromienie dzikiego rybołowstwa na Wiśle.

O wieleż to sumienniej i ściślej wykonywują się ustawy w sąsiednich państwach.

W Poczdamie koło Berlina rozwielmożniło się także dzikie rybactwo, policya berlińska jednak radykalnie wzięła się do rzeczy. Zrobiła ścisłą obławę, zabrała ogromną ilość przyrządów rybackich, a dzikich rybaków oddała w ręce sądów do ukarania i odtąd kradzież ryb, gdyż za taką uważać należy dzikie rybołowstwo, zupełnie ustała.

Swieże śledzie (zwane matjes) bardzo są poszukiwane, ale też w cenie znacznie wyższe, dlatego też publiczność płacąc cenę wyższą, ma także prawo żądać świeżych śledzi. I nad tem czuwają gdzieindziej władze. Oto przed niedawnym czasem prezydent policyi w Berlinie kazał zakupić u znacznej ilości kupców śledzie matjes i zarządził badanie, czy śledzie są świeże, tegoroczne. Badanie wykazało, że w wielu wypadkach śledzie przeszłoroczne sprzedawano za tegoroczne, a gdy czyn taki stanowi istotę oszustwa, przeto przeciw wszystkim odnośnym kupcom zarządzono dochodzenia karne. Ludność tamtejsza czuje, że ustawy i władze czuwają nad jej dobrem i bezpieczeństwem.

W.

26. **Ostrygi amerykańskie.** Z Nowego Yorku donoszą, iż połów ostryg zapowiada się pod każdym względem bardzo dobrze. Ostrygi nadzwyczaj tego roku smaczne, a stosunkowo tanie: ostrygi wielkie zwane Box do pieczenia kosztują 1 dolara za setkę; „Kullens“ po 50 cents za setkę, a „Half Shalls“ 6 dolarów za tysiąc.

Mało zapewnie osób ma wiadomość o ogromie obrotu ostrygami w Nowym-Yorku. Kapitał użyty w przedsiębiorstwie wynosi 2 miliony dolarów. W porze ostrygowej sprzedaje się w Nowym-Yorku tygodniowo przeciętnie 20.000 koszyków, czyli 18 milionów ostryg. Nowy-York ma 3 miliony mieszkańców, przypada przeto na głowę (bez różnicy mężczyzn, kobiet i dzieci) w czasie od 1 września do 1 maja po $33^1/_2$ ostryg tygodniowo. W olbrzymiem mieście jest 5.800 lokali, w których można kupować i spożywać ostrygi, a z połowu ostryg i przedaży takowych żyje 50.000 osób. Cyfry te odnoszą się tylko do Nowego-Yorku, prócz tego jednak ogromna ilość ostryg idzie do zachodniej Ameryki i do Europy. Sama Anglia sprowadza 3000 beczek tygodniowo, a począwszy od kwietnia jeszcze znacznie więcej. Zachodnia Ameryka, mimo znacznych kosztów przewozu, sprowadza także wielką ilość ostryg, które tamże nie są już artykułem zbytku, lecz zwyczajnym środkiem pożywienia. Koszta przesyłki pospiesznej jednej beczki ostryg do zachodniej Ameryki wynoszą 4·50 dolarów, a do Europy 4 do 5 dolarów.

W.

27. **Ryby jezior kaukazkich.** Rybactwo w Rosyi cieszy się opieką nietylko rządu i szerszego ogółu, ale także specyalnem poparciem ze strony wysoko położonych osób, które sprawami rybactwa żywo się interesują. I tak na wyraźne życzenie i koszt następcy tronu rosyjskiego zbadał przyrodnik rosyjski p. Kawrajskij jeziora kaukazkie, zwłaszcza jezioro Goktschai i Tabiszchuri co do ryb, jakie w nich żyją. Rezultaty badań ogłaszane będą w publikacyach Kaukazkiego Muzeum w Tyflisie, redagowanych przez przewodniczącego kaukazkiego oddziału rosyjskiego towarzystwa rybackiego Dra Radde. Wydany właśnie pierwszy zeszyt tego sprawozdania zawiera opis łososiowatych ryb jezior kaukazkich. Autor rozporządzający bardzo obfitym materyałem doszedł do przekonania, iż opisywane dotychczas jako osobne gatunki trzy formy pstrąga jeziornego *Salmo ischau* Kesol. są tylko odmianami tego samego gatunku. Prócz powyższych żyje w jeziorach kaukazkich także nowa odmiana jeziornego pstrąga *Salmo lacustris L.* nazwana przez autora *S. lacustris var. Romanovi.* W następnych zeszytach zapowiada redakcya dalsze rezultaty badań ichtyologicznych. Badania te są dla nas z tego względu ciekawe, iż niektóre jeziora kaukazkie są przez odpływy w związku z Czarnem morzem, do którego zlewa się z Galicyi rzeka Prut z Czeremoszem żywiącym głowacicę, która zastępuje w zlewisku morza Czarnego nieobecnego tamże łososia bałtyckiego. Otóż ciekawem jest, czy w wodach kaukazkich znajdzie się również niewędrowna głowacica, pochodząca według przypuszczenia przyrodników od łososia wędrownego, który zaniechawszy przed wiekami wędrówek do morza Czarnego, stał się rybą w ścisłem tego słowa znaczeniu rzeczną. *F.*

28. **Przyrządzanie ryb.** *Galantina ze szczupaka.* Szczupak jest rybą twardą, a zatem i skórę ma grubszą i mocniejszą, dlatego można z niego wyborną zrobić galantinę, jak z indyka lub prosięcia. Oczyszczonego szczupaka rozpłatać zupełnie, głowę i ogon odciąć, kości wszystkie wyjąć, posolić i zostawić na parę godzin. Oddzielnie wziąć małego szczupaka, wyluzować ze skóry i kości, z odciętego łepka także poobierać mięso, posiekać, następnie jeszcze potłuc w moździerzu, dokładając trochę masła, na każdy funt ryby jedno żółtko, odrobinę sparzonej cebuli, muszkatołowej gałki i wymięszać z trochą moczonej bułki, wyjąwszy z moździerza, położyć ten farsz na całym rozpłatanym szczupaku, przekładać jajami na twardo gotowanemi i w ćwiartki pokrajanemi. Zwinąć mocno całego szczupaka, położyć na serwecie masłem wysmarowanej, ścisnąć mocno, można nawet sznurkiem obsznurować, włożyć w rondel, lub jeżeli duży, w wanienkę od ryb, nalać zimnym sokiem wygotowanym z łebków, kości i włoszczyzny, gotować na wolnym ogniu blisko godzinę, odstawić, aby zastygło w smaku i dopiero po zupełnem wystudzeniu wyjąć, odwinąć z serwety i położyć na półmisku. Sos wygotować, dołożyć żelatyny, oklarować białkami, wylać na salaterkę do zastudzenia, a podając, ubrać pokrajanego w plastry szczupaka tą galaretą, jarzynkami, kaparami, podając ocet i oliwę.

Węgorz smażony. Węgorz jest tak ulubioną rybą, a tak niestrawną, że mało kto odważa się ją spokojnie jeść. Zabezpieczając się od tej niespokojności, należy najprzód węgorza parzyć gorącą wodą, jak lina, a cały szlam z powierzchni skóry zejdzie najłatwiej, a ryba zostanie czysta i prawie biała, następnie pokrajawszy i posoliwszy w kawałkach ze skórą, ugotować w smaku z włoszczyzny, pilnując jednak, aby się nie rozpadł i nie rozgotował. Wyjąć ostrożnie łyżką na durszlak, przestudzić, każdy kawałek umoczyć w rozbitem jajku, osypać bułką tartą i smażyć na rumianem klarownem maśle. Na wygotowanym smaku ugotować kluseczki, dać na zupę, lub zarobić sos kaparowy ostry do smażonego węgorza.

Szyjki i nóżki rakowe na zimę. Ugotowane jak zwykle raki ze solą i koprem wystudzić dobrze, obrać starannie, aby nie porozrywać szyjki i łapki, ułożyć na sito i przetak i pozostawić na kilka godzin na słońcu, żeby dobrze obeschły, wtedy układać je w kompotiery, zalać zimną gotowaną osoloną wodą, obwiązać pęcherzem, wstawić w rondel z zimną wodą i gotować z minut 20. Schować w chłodnej spiżarni, lepiej niżeli w piwnicy. W zimie wyjmować odrazu do wazy.

29.

Odezwa.

1. Dla uproszczenia manipulacyi skarbnik nie będzie posyłać kwitów na zapłacone składki roczne, lecz nazwiska płacących składkę Członków ogłaszane będą w okólniku.

2. O zmianie mieszkania raczą nas Szanowni Członkowie zawiadamiać, celem uniknienia zwłoki w przesyłce okólników.

3. Upraszamy Szanownych Członków Towarzystwa i wszystkich obywateli kraj miłujących, aby wiadomości odnoszące się do rybactwa, jako to: o wynikach hodowli i połowu ryb w stawach i rzekach, pojawieniu się w pewnej okolicy nieznanych tamże gatunków ryb, lub zawiązaniu się przemysłu rybnego, o zanieczyszczaniu rzek odpływami fabrycznemi, o wykroczeniach przeciw przepisom ustawy rybackiej, słowem o wszelkich sprawach z rybactwem związek mających, wydziałowi krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 2 nadsyłać raczyli.

Również upraszamy Szan. Delegatów i Członków korespondentów o nadsyłanie sprawozdań z czynności, tudzież korespondencyj o rybactwie traktujących. Wiadomości te wyzyskamy wszechstronnie dla podniesienia rybactwa w kraju.

Składki roczne należy przesyłać na ręce skarbnika WPana Bronisława Śliwińskiego, właściciela dóbr i urzędnika w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie (ul. Basztowa Nr. 8 II piętro, w biurach Tow. wzaj. ubezpieczeń), zaś zgłoszenia nowo przystępujących Członków pod adresem któregokolwiek z Członków wydziału.

Szanownych Członków, zalegających z zapłatą składek rocznych, prosimy bardzo usilnie o uskutecznienie zapłaty w jak najkrótszym czasie, gdyż w razie przeciwnym będziemy zmuszeni wykreślić ich z listy członków.

4. Na żądanie Członków naszego Towarzystwa będziemy umieszczać bezpłatnie w okólnikach krótkie wiadomości o zaofiarowaniu na sprzedaż lub chęci zakupna ikry, narybku i ryb, tudzież narzędzi rybackich.

Wiadomości te będą także umieszczane w „Tygodniku rolniczym“.

Celem umieszczenia wiadomości musi żądający ogłoszenia objawić życzenie swoje przed wydaniem każdego okólnika.

Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego.

Wiceprezes:	Prezes.
Stanisław Kluczycki.	*Dr Ferdynand Wilkosz.*

Członkowie Wydziału:

Zygmunt Fiszer, Dr Władysław Markiewicz, Michał Naimski, Gustaw Nowak, Bronisław Śliwiński (skarbnik), *Dr Antoni Wierzejski.*

30. **Wiadomości hadlowe.** *Zarząd dóbr Zator* ma na przedaż narybek, kroczki i tarlaki karpia królewskiego. *Gwarectwo Jaworznickie* pod Szczakową ofiaruje na przedaż narybek karpia: 12 do 18.000 sztuk do 10 cm. i 6000 nad 10 cm.

Sprawozdawca i redaktor:
Dr. Ferdynand Wilkosz.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI „CZASU" FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie.
1896.